10 GR

Warszawa, sobota 6 czerwca 1936 r.

Opłata pocztowa uiszcz. ryczałtem.
P R
Nr. 163 Rok XI

ABC
NOWINY CODZIENNE

Paryż bez gazet
Zawierucha strajkowa we Francji
Nowy rząd zaklina o zimną krew

PARYŻ, 5.6. W związku z decyzja wydawców, większość dzienników paryskich nie ukazała się dziś rano. Na ogólną liczbę przeszło 30 wielkich dzienników w Paryżu, ukazała się zaledwie 6. W godzinach rannych tylko kilka kiosków z gazetami na bulwarach paryskich było otwartych. Kioski te zostały następnie zamknięte.

Okolice Paryża i prowincja są zupełnie pozbawione prasy paryskiej. W Paryżu dzienniki, które się ukazały, są dostarczane abonentom przez drużyny ochotnicze. Lokale redakcyj wielkich dzienni ków były zupełnie opustoszałe.

SYTUACJA STRAJKOWA

Sytuacja strajkowa jest w dalszym ciągu naprężona. W Paryżu strajkuje personel 15 wielkich firm handlowych. W halach praca została podjęta dziś rano.

W zakładach samochodowych „Renault" robotnicy powrócili do pracy po świętach, ponieważ ich postulaty, dotyczące umów ramowych, zostały przyjęte. Tymczasem wczoraj strajk rozpoczął się na nowo.

Przewodniczący rady miejskiej Chiappe, zwołał na dziś posiedzenie zarządu miejskiego, celem naradzenia się nad sytuacją strajkową i powzięcia zarządzeń zapewniających zaopatrzenie ludności w stolicy w artykuły pierwszej potrzeby.

„L'Action Francaise" twierdzi, iż strajki mają charakter rewolucyjny. Dziennik zapowiada, iż należy oczekiwać przyłączenia się do ruchu strajkowego środków transportu, gazowni, elektrowni i kolei podziemnej.

NASTROJE W PARYŻU

Wczoraj wieczorem Paryż miał wygląd dosyć oryginalny. Wielkie bulwary były bardziej ożywione niż zazwyczaj. Przechodnie wyrywali sobie wydania 4-ch dzienników, które się ukazały. Ruch koło wy ulegl poważnemu zmniejszeniu. Szoferzy liczyli się z możliwością wyczerpania zapasów benzyny.

W obawie strajku w elektrowni, ludność zaczęła zaopatrywać się w świece. Wzmógł się również popyt na wszelkiego rodzaju konserwy. Wobec zaniepokojenia ludności, iż może zbraknąć artykułów żywnościowych, związki robotnicze wydały komunikaty, stwierdzające jeszcze raz, iż zaopatrywanie Paryża w żywność i funkcjonowanie wszystkich działów służby publicznej, jest całkowicie zapewnione.

Strajk posiada wszędzie charakter zupełnie bierny. Żadnych zajść nie zanotowano. Na ulicach krążą wzmocnione patrole policjantów na rowerach.

Policja rozproszyła bez trudności posterunki strajkujących, usiłujących zatrzymać samochody ciężarowe, które przewożą jarzyny do paryskich hal.

Około godz. 10-ej rano liczne zakłady metalurgiczne, które wznowiły pracę, stanęły ponownie w następstwie zerwania rokowań między delegatami robotników i właścicielami fabryk.

Sprzedawcy wielkich magazynów paryskich „Galleries Lafayette" przybyli, jak zwykle, do pracy, ale służba ekspedycyjna zajęła wszystkie wejścia, nie dopuszczając klientów.

BLUM PRZEZ RADJO

PARYŻ, 5.6. Dziś o godz. 12 m. 30 premjer Blum wygłosił przed mikrofonem następujące przemówienie:

„Program rządu, to program Frontu Ludowego. Rząd wniesie do izb natychmiast projekty ustaw o 40-godzinnym tygodniu pracy, o układach zbiorowych, o urlopach pracowników, a więc projekty reform zasadniczych, których żąda świat pracy. Rząd nie uchyli się od żadnego ze swych zobowiązań, ale po to, aby akcja jego była skuteczna, musi się ona odbywać w warunkach bezpieczeństwa publicznego.

Każdy zamach na porządek powszechny, przerwa w obsłudze żywotnych interesów społeczeństwa, sparaliżują działalność rządu. Wszelkiego rodzaju panika byłaby na rękę dla ciemnych zamiarów przeciwników Frontu Ludowego, którzy usiłują odegrać się. Rząd domaga się od ludności pracującej zachowania prawom reali zacji swoich żądań, które będą za łatwione przez ustawy, zachowania spokoju, godności i dyscypliny. Rząd zwraca się do przedsiębiorców o zbadanie żądań pracowników w duchu poczucia sprawiedliwości".

Premjer zakończył wzywając całe społeczeństwo do zachowania zimnej krwi i zaklinając demokrację francuską, aby na drodze ku swej wielkiej przyszłości, szła ze spokojną siłą, która stanowi rękojmię nowych zwycięstw.

NASZE ABC

Logika wypadków we Francji

(r) Akcja strajkowa we Francji rozwija się stale, obejmując wciąż nowe tereny. Mówi się tam już nawet o strajku generalnym.

Dla opinji francuskiej akcja ta naogół jest niezrozumiała. Jest nią również zaskoczony p. Blum. Nie spodziewał się takiego powitania swoich rządów ze strony warstwy robotniczej. Strajki, to przecież była broń do walki z „kapitalizmem" i z „reakcją", a nie z rządem socjalistycznym. P. Blum, który nieraz groził strajkami rządom sobie przeciwnym, dziś sam ma z niemi do czynienia.

W istocie mimo tych paradoksów wypadki we Francji rozgrywają się z przerażającą logiką. Zaostrzenie walk klasowych i przeciwieństw społecznych związane jest zawsze ze słabością rządów oraz z ich stanowiskiem również klasowem i demagogicznem. Strajki rodzi kiereńszczyzna.

Robotnicy francuscy żądają dziś od p. Bluma realizacji wszystkich jego obiecanek. Inna rzecz, że całą tą akcją kierują komuniści w celach wyłącznie politycznych. Świadczą o tem wystąpienia strajkujących, które są zbyt powszechne i zbyt usystematyzowane. Żądania ich natomiast są nieraz tak drobne (jak np. uporządkowanie umywalni fabrycznych), że trudno nie uznać ich za pretekst do poważniejszej roboty.

Strajk objął między innemi przemysł metalurgiczny i wojenny. Komuniści domagają się upaństwowienia tego przemysłu, a nawet poddania go kierownictwu Sowietów.

Część prasy francuskiej przypomniała wobec tego pewną uchwałę kominternu, który zalecał tworzenie w fabrykach i przedsiębiorstwach „tajnych kadr", powołanych do „prowokowania i kierowania powstańczemi strajkami, przeznaczonemi do poddania kominternowi gospodarczego mechanizmu kraju".

To, co się dzieje we Francji, to są zatem manewry i przygotowania do akcji o charakterze rewolucyjnym. Dobroduszny i łagodny przebieg strajków nikogo łudzić nie powinien.

Zresztą, czy sam p. Blum nie zapowiedział dalszych konsekwencyj swoich ruchów? Czy nie oświadczył, że podejmuje tylko próbę realizacji socjalizmu w ramach dotychczasowego ustroju? Gdyby próba się nie udała, musiałby, jak zapowiada, przejść do metod bardziej bezpośrednich.

Pogróżki te wywołały oburzenie w uśpionej pierwszemi kołysankami p. Bluma prasie francuskiej. W istocie nie powinny one nikogo zaskakiwać. Są bowiem logiczne i wypływają z doktryny, na której opiera się p. Blum.

Francja znalazła się na pochyłej, wiodącej do komunizmu, z której tak nieopatrznie skojarzyła się. Nie widać narazie siły, zdolnej do powstrzymania jej na tej drodze. Zarówno ustrój, jak i liberalna doktryna polityczna Francji stoją temu na przeszkodzie.

Gdyby jutro komuniści zdobyli większość, albo nawet największą ilość mandatów właśnie lewicy prezydent republiki automatycznie powierzyłby im misję utworzenia rządu, a doktrynerzy parlamentaryzmu uznaliby to za całkiem naturalne i logiczne.

Takie są bowiem wymagania doktryny polityczne], opierającej się wyłącznie na liczbie. Kiedyż beźmyślna ta „ideologja" przestanie imponować Francji, jak przestała imponować innym krajom? Może „eksperyment" p. Bluma wprowadzi wreszcie pod tym względem jakieś otrzeźwienie. Wówczas bezwiednie p. Blum spełniłby dobry uczynek.

Zaczepna postawa żydów
podczas zajść w Przytyku

Wczorajsza rozprawa o zajścia w Przytyku zaczęła się o godz. 8.30. Na wstępie oskarżony Feldberg za zgodą przewodniczącego składa uzupełniające wyjaśnienia w sprawie jego udziału w delegacjach do starosty. Oskarżony twierdzi, że parokrotnie, wraz ze swoimi współwyznawcami bywał w starostwie i u prokuratora, tłumacząc, że niejednokrotnie ludność żydowska Przytyka żywiła obawy co do swego bezpieczeństwa, jednak na wszystkie te przedstawienia delegacji ludności żydowskiej „pan starostwo" mówił, że wszystko jest w porządku i że wszędzie panuje spokój. Gdyśmy jednak mimo to raz jeszcze udali się w delegacji, „pan starostwo" odpowiedział: „Tak panowie mówicie, jakby już były trupy". A ja na to: „Właśnie, że jest trup. Przecie Palanta wrzucili chłopi z mostu do wody, ale Pan Bóg dał, że on się nie utopił i nie był trup, chociaż chłopi byli przekonani, że to już trup".

A do rady gromadzkiej nieraz mówiłem: „Panowie, dajcie nam żyć. Jedźcie razem z nami do „pana starostwo". Stosunki u nas ciągle się pogarszały i widziałem, że na jarmark nie przyjeżdżają tacy, co zawsze, tylko tacy z kijami".

Prezes: — Czy meldował oskarżony o ogólnem niebezpieczeństwie na posterunku w Przytyku?

— Nie.

Po przesłuchaniu starego Feldberga sąd przystępuje do badania świadków.

Świadek Aftanas, przodownik służby śledczej opisuje wypadki z dn. 9 marca w Przytyku i fakt przeprowadzenia rewizji w domu Leski, gdzie znalazł łuski rewolwerowe.

Św. Rumieńczyk, rolnik, stał w czasie zajść pod kościołem i widział, jak oskarżony Borensztajn wybiegł z bramy swego domu i strzelił z rewolweru do ludzi stojących w odległości 10 do 15 kroków. Czy kogo trafił — świadek nie wie. Po strzałach Borensztajn uciekł.

Zeznaje następnie św. posterunkowy Adamczyk. Co do przebiegu zajść zeznania jego są zgodne z zeznaniami innych policjantów i nie wnoszą nic nowego do sprawy. Świadek poznaje spośród oskarżonych Pytlewskiego i Cukra, jako tych, którzy brali udział w zajściach.

Św. Zabicki, kierownik szkoły powszechnej w Przytyku przyglądał się z okna mieszkania, wychodzącego na rynek ruchowi jarmarcznemu. Widział incydent posterunkowego z osk. Strzałkowskim i następnie wyszedł przed budynek posterunku, gdzie z innymi miejscowymi obywatelami uspakajał zgromadzony tłum, który wkrótce zaczął się rozchodzić. Po chwili przybiegła jakaś kobieta, która oświadczyła, że na ul. Warszawskiej żydzi biją Polaków i strzelają. Świadek wyszedł na rynek, gdzie usłyszał strzały. Wróciwszy spowrotem na posterunek, zauważył jednego z policjantów w towarzystwie młodego żyda w okularach. Wchodząc poza bramę na podwórze posterunku osobnik ów wyjął z kieszeni rewolwer i oddał go niejakiemu Cukrowi. Świadek zwrócił na to uwagę jednemu z posterunkowych.

Na pytanie prokuratora co do nastrojów w Przytyku, świadek zaznacza, że postawa ludności żydowskiej była w czasie zajść agresywna.

Śmierć ś. p. Wieśniaka
w świetle zeznań policjantów

Z rozprawy sądowej w Radomiu godzi się specjalnie podkreślić moment śmierci ś. p. Wieśniaka w Przytyku, który zginął od kuli skrytobójcy.

— Na alarm — zeznaje policjant Pawlowski — zrobiony przez jakiegoś młodego żydka, że na ul. Warszawskiej rabują, udaliśmy się tam w kilku z posterunku. Na rynku był spokój. Wchodząc jednak w ul. Warszawską, usłyszeliśmy strzały. Znaleźliśmy się przy domu Leski, z którego właśnie posypały się strzały, a przedemną padł jakiś człowiek na ziemię. Spojrzałem w kierunku strzałów i spostrzegłem w oknie młodego człowieka w żydowskiej czapce, w ciemnem ubraniu. Na twarzy miał okulary.

— Czy wtedy były jakieś awantury?

— Nie. Dopiero po strzałach zaczęto rzucać kamienie. Gdy się cofnąłem po strzałach stali koło mnie posterunkowi Merta i Węgrzyn. Obaj skierowali karabiny do okna, z którego padły strzały. Tłum parł w kierunku domu Leski, wołając, że trzeba pomścić brata. Wyparliśmy ich jednak z wielkim trudem.

Prokurator: — Czy gdy pan podszedł do Wieśniaka, on już leżał?

— Tak, leżał i jęczał.

— Czy pan potem poznał Szulima Leskę?

— Tak, poznałem go wpierw i teraz go poznaję.

Prokurator: — A czy do sklepu, z którego strzelano, tłum szturmował?

— Nie, wcale nie szturmowano.

Podczas zeznań następnego świadka post. Nowickiego, sędzia Plewako pyta: — Czy świadek widział przejeżdżający przez miasto samochód? (pytania o ów samochód, powtarzające się wciąż w toku rozprawy, pochodzą stąd, że obrona oskarżonych żydów pragnie przeprowadzić tezę, iż mordercę strzały mogły paść z owego samochodu).

— Tak, widziałem go przed mostem.

— A kto jechał tym samochodem?

— Był to samochód ciężarowy. Siedział w nim tylko szofer. Żadnych strzałów z niego nie dawano.

— W każdym więc razie Wieśniak nie był postrzelony z tego samochodu?

— Napewno nie, bo gdy Wieśniak padł, samochód był już daleko na moście.

Odsłonięte kulisy
Negus miał zachować tron
pod protektoratem Włoch

LONDYN, 5.6. Korespondent dyplomatyczny „Daily Telegraph" Gordon Lennox, ogłasza wywiad z cesarzem Abisynji.

Lennox, który niedawno widział się z Mussolinim, ujawnia interesujący szczegół, że na dzień przed ucieczką Haile Selassie z Addis-Abeby, Mussolini wydał polecenie przedstawienia cesarzowi ultimatum. Ultimatum to, o terminie 5-ciodniowym, przewidywało, że cesarz mógłby utrzymać się na tronie i zachować suwerenność nad centralnemi prowincjami amharyjskiemi, pod warunkiem jedynie zawarcia traktatu, na mocy którego Włochy miały uzyskać protektorat nad Abisynją i całkowitą kontrolę co do jej stosunków z państwami zagranicznemi.

Na informacje te cesarz odpowiedział, że gdyby Mussolini istotnie pragnął skomunikować się z nim, to cesarz nie był bardzo daleko, a przez opuszczenie Abisynji i przyjazd do Europy, ułatwił tylko ewentualne prowadzenie tego rodzaju rokowań.

Na pytanie, czy cesarz nie uważa, że proponowana przez Ligę Narodów akcja cywilizacyjna w Abisynji mogłaby być lepiej prze prowadzona przez Włochy aniżeli przez mieszaną komisję Ligi Narodów, cesarz odrzekł, że przyjął by plan komitetu 5-ciu, ale jest dla niego rzeczą niemożliwą rozważać współpracę cywilizacyjną z napastnikiem.

DALSZE PLANY NEGUSA

Na zapytanie, czy incognito, które Haile Selassie zachowuje w Londynie, wyklucza wszelkie możliwości, aby wizyta jego miała charakter polityczny, cesarz odpowiedział: „Fakt, że odwiedzam Anglję incognito, bynajmniej nie pozbawia mnie możności czynienia wszystkiego, co leży w mojej mocy, aby pomóc memu narodowi".

Korespondent zapytał następnie cesarza, czy utrzymuje w dalszym ciągu kontakt ze swoimi ministrami, którzy znajdują się w Gore w zachodniej Abisynji. Cesarz odpowiedział, że jego instrukcje zostały ministrom zakomunikowane, natomiast uchylił się od odpowiedzi na zapytanie, czy między nim a rządem w Gore istnieje nadal łączność.

Cesarz spodziewa się, że dziś odwiedzi go minister Eden. Nadto zabiegać będzie o audjencję u króla Edwarda VIII.

LONDYN, 5. 6. Reuter donosi: Minister Eden nie będzie jutro na przyjęciu w poselstwie abisyńskiem, ponieważ oddawna zapowiedział na ten dzień wyjazd do swego okręgu wyborczego. Podsekretarz stanu w M. S. Z. Cranborne będzie na przyjęciu w charakterze prywatnym.

NEGUS NIE JEDZIE DO GENEWY

Negus nie weźmie udziału w dyskusji na zgromadzeniu Ligi Narodów, a nawet po naradzie ze swymi doradcami postanowił nie jechać do Genewy, aby decyzje członków Ligi zostały powzięte bez żadnego wpływu ze strony cesarza.

Liga Narodów zwołana
na 30-go czerwca

GENEWA, 5. 6. Sekretarjat generalny Ligi Narodów przesłał do rządów państw, należących do Ligi depeszę następującą:

„Wskutek noty rządu Argentyny z 2 czerwca przewodniczący 16-go Zgromadzenia Ligi Narodów polecił mi zgodnie z uchwałą Zgromadzenia z 11 października 1935 r. zawiadomić członków Ligi, że kolejne posiedzenie Zgromadzenia odbędzie się dnia 30 czerwca o godz. 11 zrana w Genewie.

Przewodniczący Rady Ligi Narodów wyznaczył posiedzenie Rady na 27 czerwca.

Bojkot parlamentu przez prawicę
spowodu obrazy uczuć religijnych

PARYŻ, 5. 6. Z Madrytu donoszą: W nocy odbyło się posiedzenie wszystkich stronnictw prawicy, na którem zapadła decyzja w sprawie dalszej taktyki w parlamencie. Ponieważ minister oświaty oświadczył na ostatniem posiedzeniu Kortezów, że szkolnictwo kierowane przez księży jest niegodne narodu hiszpańskiego i przynosi szkodę interesom państwa, stronnictwa prawicy kwalifikują to oświadczenie jako obrazę uczuć religijnych narodu hiszpańskiego. To też grupy prawicowe powstrzymają się przez pewien czas od udziału w pracach parlamentu.

Bandera składa zeznania

Wódz bojowców ukraińskich

o wyrokach śmierci w OUN

LWÓW, 5. 6. (PAT.). Dziś po przerwie południowej składał zeznania osk. Stefan Bandera, skazany, jak wiadomo, w procesie warszawskim na karę śmierci, za mienioną w drodze amnestji na dożywotnie więzienie. W procesie lwowskim Bandera odpowiada za wydanie rozkazu zabicia Baczyńskiego, dyr. Babija, pewnego ucznia gimnazjum ukraińskiego a także Kossobudzkiego, konsula sowieckiego i wojewody Józewskiego.

Bandera przyznaje się, że był prowidnykiem krajowym OUN, a zarazem komendantem Ukr. Wojsk. Org. Oskarżony zeznaje po ukraińsku. Twierdzi, że wyrok śmierci na Baczyńskiego i na dyr. Babija wydał sąd rewolucyjny, którego składu oskarżony nie wyjawia, Bandera wyrok ten zatwierdził. O ile chodzi o konsula sowieckiego, kom. Kossobudzkiego i wojewodę wołyńskiego Józewskiego, to decyzję o zamachu na nich powziął sam Bandera.

Bandera zeznaje obszernie o celach O. U. N. i oświadcza, że celem tej organizacji jest m. in. oderwanie południowo - wschodnich ziem Rzplitej od państwa polskiego celem utworzenia państwa ukraińskiego.

Oskarżony w dłuższym wywodzie przedstawia zasady organizacyjne O. U. N., opisując jej działalność propagandową wśród ukraińców i obcych oraz jej akcję bojową.

Organizacja prowadziła inwigilację osób niewygodnych dla niej, poczem sprawa tych osób, jeżeli to byli ukraińcy, szła pod sąd partyjny, który wydawał wyroki. Jeżeli sąd odbywał się nad członkiem O. U. N. to wyrok śmierci podlegał zatwierdzeniu najwyższych władz organizacyjnych, mających swą siedzibę zagranicą. W innych wypadkach Bandera sam był najwyższą instancją.

W dalszym ciągu Bandera uzasadnia swój rozkaz zabicia Baczyńskiego tem, że Baczyński był jakoby konfidentem policji polskiej, co miało rzekomo wyśledzić wielu członków organizacji. Co do dyr. Babija, to organizacja uważała, za przewinienie, iż na stanowisku dyrektora gimnazjum ukraińskiego tępił działalność O. U. N. wśród młodzieży i ustosunkował się lojalnie do państwa polskiego, mimo, iż był oficerem armji ukraińskiej.

Bandera przytacza wiele momentów z działalności dyr. Babija, skierowanej przeciwko O. U. N. i podkreśla, że ta właśnie działalność nie podobała się organizacji, jako, jak mówi Bandera „zdrada narodu".

Przyczyną zamachu na przedstawiciela państwa sowieckiego we Lwowie była chęć demonstracji przeciwko władzy sowieckiej na Ukrainie, przyczem szło Banderze o to, by Łemyk, sprawca zabójstwa Majłowa na rozprawie sądowej publicznie wyjaśnił powód zamachu. Ze sprawą tą łączy się rozkaz Bandery do zabicia red. Ant. Kruszelnickiego za jego sympatje dla Rosji sowieckiej, i wyrażanie na łamach swych czasopism poglądów, że istnieje republika ukraińska, przyczem red. Kruszelnicki miał na myśli Ukrainę sowiecką. Wreszcie zamach na wojew. Józewskiego miał być demonstracją przeciwko polityce, prowadzonej na Wołyniu.

Bandera dokładnie opisuje sprężyny, jakie działały w O. U. N. i metody, jakiemi się posługiwała, przyczem zeznawał w sposób odciążający tych oskarżonych, którzy do udziału w poszczególnych zamachach nie przyznali się.

Kilkakrotnie przew. Dysiewicz zwracał uwagę oskarżonego na niestosowność niektórych jego wyrażeń.

Na tem zakończyło się przesłuchanie wszystkich 23 oskarżonych, które zajęło 10 dni.

Dziś, w sobotę 6 b. m. o godz. 11 rozpocznie się postępowanie dowodowe, które potrwa kilkanaście dni. Przesłuchanych będzie około 40 świadków.

Nowy nuncjusz apostolski

w Warszawie

MIASTO WATYKAŃSKIE, 5.6 (KAP). Według informacyj z kół watykańskich, nuncjuszem apostolskim w Warszawie mianowany zostanie arcybiskup Ermenegildo Pellegrinetti, obecny nuncjusz apostolski w Białogrodzie.

Arcybiskup Pellegrinetti, urodzony w Camaiore diecezji Lucca, liczy obecnie lat 60. Konsekrowany na arcybiskupa tytularnego Adany w r. 1922, stanowisko nuncjusza apostolskiego w Białogrodzie zajmuje od tegoż roku. W Białogrodzie współpracownikiem jego w charakterze sekretarza był ks. prałat Alfred Pacini, obecny audytor nuncjatury warszawskiej.

JE. Ks. Nuncjusz Pellegrinetti znany jest dobrze społeczeństwu polskiemu, gdyż w okresie urzędowania obecnego Ojca św. Piusa XI na stanowisku nuncjusza w Polsce, był sekretarzem a następnie audytorem nuncjatury warszawskiej.

Nominacja Ks. Arcybiskupa Pellegrinettiego na stanowisko nuncjusza w Warszawie, spotka się z wielką radością w naszym kraju, w którym żyją najlepsze wspomnienia z okresu jego urzędowania.

Wyrok już prawomocny

Elektrownia własnością miasta

Z dniem wczorajszym upływał ostateczny termin zapowiedzenia apelacji w głośnym procesie Gminy m. st. Warszawy, przeciwko Francuskiemu Towarzystwu Elektryczności o przyznanie stołecznej Elektrowni samorządowi m. st. Warszawy. Mimo to, francuscy koncesjonarjusze do ostatniej chwili nie zapowiedzieli zgłoszenia skargi odwoławczej, wobec czego wyrok II wydziału handlowego Sądu Okręgowego w Warszawie, przysądzający Elektrownię miastu, stał się prawomocnym. Jest to wynik taktyki obranej przez b. koncesjonarjuszów, którzy się już nie stawili na rozprawę merytoryczną twierdząc, jakoby polskie sądy nie były właściwe do rozpoznania tego rodzaju sporu i powołując się na międzynarodowego arbitra holenderskiego Van Assera.

Niepokój wśród żydów

w Wilnie

WILNO, 4. 6. Przed paroma dniami został zastrzelony przez niejakiego Dawidsona na ulicy Raduńskiej chrześcijanin Nawrocki. Dało to powód pewnym elementom do agitacji antyżydowskiej. Wśród żydów panuje niepokój. Poseł Rubinsztajn interwenjował w starostwie grodzkiem. Policja nie dopuszcza do ekscesów.

Wczoraj pod ochroną policji odbył się pogrzeb Nawrockiego. W nocy zanotowano kilka wypadków pobicia przechodniów. Ciężej pobici: Gordon, którego przewieziono do szpitala, Band i Kowner. Wybito kilka szyb w domach żydowskich przy ul. Antokolskiej.

Aresztowania

w Zamościu

Z polecenia władz administracyjnych aresztowany został w Zamościu działacz Stronnictwa Ludowego, Soroka.

Bilans Banku Polskiego

W ciągu III dekady maja zapas złota w B. Polskim zmniejszył się o 7,5 miljn. zł. do 374,5 miljn. zł. i stan pieniędzy zagranicznych oraz dewiz obniżył się o 0,4 miljn. zł. do 6,5 miljn. zł.

Suma wykorzystanych kredytów wzrosła o 33,7 miljn. zł. do 851,1 miljn. zł., przyczem portfel wekslowy zwiększył się o 2,7 miljn. zł. do 659,4 miljn. zł., portfel zdyskontowanych biletów skarbowych wzrósł o 3,2 miljn. zł. do 57,3 miljn. zł. i stan pożyczek zabezpieczonych zastawami wzrósł o 27,8 miljn. zł. do 134,4 miljn. zł.

Zapas polskich monet srebrnych i bilonu obniżył się o 34,4 miljn. zł. do 12,4 miljn. zł.

Obieg biletów bankowych wzrósł o 60,4 miljn. zł. do 1,061,1 miljn. zł. Pokrycie złotem wynosi 33,73 proc.

Stopa dyskontowa 5 proc., od pożyczek zastawowych 6 proc.

Spłonęła fabryka

kafli i terrakoty

KIELCE, 5. 6. (PAT.). W Machorach, pow. opoczyńskiego, wybuchł pożar w fabryce kafli i terrakoty Ludwika Daniela, który zniszczył całe urządzenie fabryczne wraz z nagromadzonemi materjałami, ogólnej wartości zgórą 300.000 zł. Pożar powstał prawdopodobnie wskutek zbyt silnego nagrzania się rury, służącej do suszenia tektury. Podczas akcji ratunkowej 2 osoby doznały ciężkich poparzeń.

Pierwsze

truskawki

Na rynku owocowym pojawiły się pierwsze truskawki pochodzące z sadów krajowych. Spowodowało to znaczne potanienie tych owoców sprowadzanych wczesną wiosną z Bułgarji. Obecnie kilo truskawek kosztuje w sprzedaży detalicznej 1 zł. 20 gr. — 1 zł. 80 gr.

Blum premjerem Francji

Skład nowego rządu

Podsekretarzem stanu Irena Joliot-Curie

PARYŻ, 4. 6. Skład nowego rządu francuskiego jest następujący: prezes rady ministrów Leon Blum. Ministrowie bez teki: Chautemps, radykał, Paul Faure, socjalista, Maurice Violette, unja socjal-republ. Wicepremjer i minister obrony narodowej Daladier, radykał, lotnictwo — Cot, radykał, marynarka wojenna — Gasnier Dupore, radykał, sprawy zagr. — Delbos, radykał. Sprawiedliwość — Rucart, radykał, oświata — Zay, radykał, sprawy wewnętrzne — Salengro, socjalista. Gospodarka narodowa — Spinasse, socjalista, finanse — Auriol, socjalista, handel — Bastid, radykał, rolnictwo — Monnet, socjalista, roboty publiczne — Bedouce, socjalista, ministerstwo solidarności społecznej (dawne min. pracy) — Lebas, socjalista, emerytury — Riviere, socjalista, kolonje — Moutet, socjalista, poczta — Jardilier, socjalista, zdrowie publiczne — Sellier, socjalista.

Podsekretarze stanu: w prezydjum rady ministrów — Marx Dormay, socjalista, de Tessan, radykał, w min. marynarki wojennej Blancho, socjalista, dla spraw marynarki handlowej w min. handlu Tasse, socjalista, dla spraw Afryki północnej w min. spr. zagr. Viennot, unja socj. republ., dla spraw administracji departamentów i samorządu w min. spr. wewn. Aubaud, radykał, w min. rolnictwa Liautey, radykał, dla spraw górnictwa i źródeł energji Ramadier, unja socj.-republ., dla spraw sztuki, sportu i rozrywek Lagrange, nauczanie techniczne — Julien, radykał, dla badań naukowych Irena Joliot-Curie, socjalistka, dla opieki nad dzieckiem — Zuzanna Lacore, socjalistka, dla spraw zakładów wychowawczych i opieki nad wdowami wojennemi — pani Brunscwig, rad., dla spraw wychowania fizycznego Dezarnaulds radykał, wysoki komisarz dla rozbudowy i regulacji okręgu paryskiego Morizet, socjalista.

Nowy gabinet francuski składa się z 36 członków. Liczy on 21 ministrów i 14 podsekr. stanu.

Co do przynależności partyjnej teki podzielono jak następuje: socjaliści — 12 ministerstw, 7 podsekretarjatów stanu i stanowisko wysokiego komisarza, radykali — 8 ministerstw i 4 podsekretarjaty. Najsłabiej reprezentowana jest grupa Paul Boucoura t. zw. unja socjalistyczno-republikańska. Nie wszedł bowiem w skład gabinetu sam prezes ugrupowania Paul Boncour, który postawił wyraźnie swą kandydaturę na stanowisko ministra spr. zagr. i nie otrzymał tego urzędu. Urażony w stosunku do nowego rządu, nie przyjął żadnej teki. Z pozostałych członków stronnictwa jedynym ministrem, i to bez teki, jest sen. Violette.

Podział tek przedstawia się w ten sposób, że socjaliści poza stanowiskiem premjera stanu obsadzili sprawy wewnętrzne, wszystkie resorty gospodarcze z wyjątkiem handlu, oraz wszystkie resorty związane z opieką społeczną. Radykałowie obsadzili wszystkie resorty wojny, (armję, lotnictwo i marynarkę wojenną), sprawy zagraniczne, sprawiedliwość, oświatę i handel. Kierownictwo spraw zagranicznych spoczywa wprawdzie w rękach radykałów, w myśl jednak powszechnej opinji należy się spodziewać, iż sam prezes Blum zachowa sobie decydujący wpływ na te sprawy.

Herriot wybrany

przewodniczącym Izby deputowanych

PARYŻ, 4. 6. Herriot został wybrany przewodniczącym Izby deputowanych 378 głosami przeciwko 150. Izba deputowanych dokonała nadto wyboru 6 wiceprzewodniczących. Zostali wybrani: Paulin, Norin (socjaliści), Duclos (komunista), Ducos (radykał) Barety (rep. lewicowi i radykali niezależni), Soulier (federacja rep.).

Przedstawiciele grupy mniejszości mają się zebrać w celu zastanowienia się nad tem, czy wiceprzewodniczący i sekretarze, należący do stronnictwa mniejszości, którzy w wykonaniu wspólnej decyzji opozycji cofnęli swe kandydatury do prezydjum izby, a mimo to wybrani zostali głosami swych przeciwników politycznych, mają pozostać w prezydjum, czy też ustąpić. W razie ustąpienia ich odbyłyby się dodatkowe wybory 2 wiceprzewodniczących i 4 sekretarzy.

PARYŻ, 4. 6. W gabinecie premjera Sarraut odbyło się posiedzenie rządu, poczem wszyscy ministrowie wraz z prezesem rady ministrów udali się do pałacu prezydenta, by złożyć na jego ręce dymisję gabinetu. Prezydent Lebrun podziękował premjerowi Sarraut i jego ministrom za współpracę.

Znaczna podaż franka

grozi załamaniem się waluty francuskiej

LONDYN, 4. 6. Angielskie koła polityczne i finansowe śledzą z zaniepokojeniem zaostrzenie się sytuacji gospodarczej i politycznej we Francji. W kołach City przeważa zdanie, że nowy gabinet będzie musiał dokonać dewaluacji franka. Na dzisiejszej giełdzie podaż franka była bardzo znaczna. Pomimo interwencji funduszu stabilizacyjnego kurs franka spadł. Ucieczka kapitałów z Francji, a w ciągu ostatnich dni również z Belgji i Holandji, trwa nadal. Ostatni tygodniowy wykaz Banku Angielskiego wykazuje wzrost obiegu banknotów o 7 miljonów funtów. Większa część tej sumy znajduje się w ręku francy-

* * *

Na giełdach walutowych świata od dwóch dni trwa duży spadek kursu franka francuskiego, przy jednoczesnej silnej zwyżce funta sterlingów. Na dużą zniżkę kursu franka wpłynęło nietylko olbrzymie jego zaofiarowanie, ale także bardzo słaba interwencja brytyjskiego funduszu walutowego, który — jak twierdzą w pewnych kołach finansowych — jest już mocno nadwątlony i znajduje się na wyczerpaniu. Gdyby te przypuszczenia sprawdziły się, frank francuski, nie posiadając obrony na rynku angielskim, spadłby do poziomu blisko 80 fr. za 1 funta. Dalszy rozwój sytuacji franka francuskiego zależny jest przedewszystkiem od wyjaśnienia położenia wewnętrzno - politycznego we Francji i od programu finansowo-gospodarczego nowego rządu francuskiego.

Szybki spadek franka francuskiego na giełdach światowych nie wywołał większego wrażenia w polskich sferach finansowo - giełdowych. Koła te uważają, że spadek waluty francuskiej nie odbije się na sytuacji finansowo — walutowej Polski, gdyż frank francuski nigdy nie odgrywał poważniejszej roli na naszym rynku. Koła te podkreślają z naciskiem, że polskiemu aparatowi finansowemu, który zwycięsko przetrzymał załamanie się dolara i funta, a więc walut, posiadających daleko szerszy i głębszy zasięg w nasze stosunki gospodarcze, deprecjacja franka, gdyby nawet utrwaliła się, zaszkodzić nie może, tembardziej, że wszelkie potrzebne asekuracje świat finansowo - gospodarczy dawno już poczynił.

Chmury na Dalekim Wschodzie

Akcja antyjapońska w Chinach

LONDYN, 5.6. W Chinach Południowych sytuacja jest w najwyższym stopniu naprężona. Nastroje antyjapońskie są tak silne, że należy oczekiwać poważnych wydarzeń w najbliższym czasie.

Według wszelkiego prawdopodobieństwa zostanie ogłoszony bojkot towarów japońskich, co skłoni Japonję do ostrych środków represyjnych, nie wyłączając zarządzeń o charakterze wojskowym. Jest rzeczą bardzo możliwą, że wojska japońskie obsadzą kilka miast chińskich.

LONDYN, 5.6. Z Tokjo donoszą: Dziennik „Asaki" zamieszcza wywiad z sekretarzem ambasady japońskiej w Nankinie Suma, który oświadczył, że w rokowaniach z marszałkiem Czang-Kaj - Czekiem przedstawił mu w sposób jasny, że Chiny muszą dokonać wyboru pomiędzy przymierzem a wojną z Japonją.

Próby pojednawcze w Palestynie

i dalsze zaburzenia

JEROZOLIMA, 5. 6. Czynione są tu nowe próby pojednawcze. Emir Transjordanji Abdułłah po odbytej w Ammanie konferencji z wysokim komisarzem W. Brytanji zaprosił na jutro naczelny komitet arabski do siebie na naradę.

Burmistrz Jerozolimy i kilku Arabów, którzy mieli wziąć udział w delegacji urzędowej do Londynu, zamierzają podobno udać się do stolicy Anglji w charakterze nieoficjalnym.

Według komunikatu oficjalnego na całem terytorjum Palestyny wydarzały się akty gwałtu. Policja kilkakrotnie była zmuszona do użycia karabinów maszynowych. Ubiegłej nocy, w pobliżu stacji Khanyounis uszkodzono linję kolejową, łączącą Palestynę z Egiptem.

„Wolne Miasto"

Gdańsk na pasku niemieckim

GDAŃSK, 4. 6. Prezydent senatu gdańskiego Greiser mianowany został przez pruskiego premjera Goeringa członkiem łowieckiej Rzeszy.

BERLIN, 4. 6. Do Świnoujścia przybyła z Gdańska grupa członków gdańskich oddziałów szturmowych S. A. Oddział ten wyruszył ze Świnoujścia na samochodach kolei Rzeszy w podróż propagandową po Niemczech. Program objazdu przewiduje zwiedzenie 20 miast we wszystkich dzielnicach Rzeszy.

Zadaniem objazdu gdańskiej S. A. po Niemczech jest akcja propagandowa na rzecz Gdańska.

Możliwy deszcz

Już w znacznej części Polski wczoraj popołudniu zachmurzenie wzrosło i miejscami przepadywały deszcze. Temperatura o godz. 14-ej wynosiła w Warszawie 22 st.

Dziś — pogoda o zachmurzeniu zmiennem, z przelotnemi deszczami i burzami, zwłaszcza w dzielnicach południowych i zachodnich. Dość ciepło. Umiarkowane, chwilami porywiste, wiatry przeważnie z kierunków południowych.

Warszawska giełda pieniężna

w dniu 5 czerwca

Dewizy: Holandja 359.25 (sprzed. 359.97, kup. 358.53); Berlin 213.45 (s. 213.98, k. 212.92); Bruksela 89.95 (s. 90.13, k. 89.77); Gdańsk 100,20, k. 99.80; Kopenhaga s. 119.59, k. 119.01; Helsingfors s. 11.79, k. 11.73; Londyn 26.74 (s. 26.81, k. 26.27); Madryt s. 72.70, k. 72.40; Nowy Jork 5.31 i 7/8 (s. 5.33 i 1/3, k. 5.30 i 5/8); Nowy Jork (kabel) 5.32 (s. 5.33 i 1/4, k. 5.30 i 3/4); Oslo 134.30 (s. 134.63, k. 133.97); Paryż 35.01 (s. 35.08, 34.94); Sztokholm 137.80 (s. 138.13, k. 137.47); Zurych 171.80 (s. 172.14, k. 174.56); Wiedeń s. 100.00, k. 99.60, Montreal s. 5.30 i pół, k. 5.28; Medjolan s. 42.10, k. 41.80.

Tendencja dla dewiz niejednolita. Rubel srebrny 1.60.

Papiery procentowe: 7 proc. poż. stabil. 58.00 (w proc.); 3 proc. poż. prem. inwest. I em. 68.50, II em. 69.50, serje I i II em. 77.00; 4 proc. państw. poż. prem. dol. 50.00—50.50; 5 proc. konw. 52.75; 8 proc. L. Z. i oblig. Komun. BGK. po 94.00 (w proc.); 7 proc. L. Z. i oblig. Kom. BGK. po 83.25; 8 proc. L. Z. Banku Rol. 94.00; 7 proc. L. Z. Banku Rol. 83.25; 5,5 proc. L. Z. i oblig. Kom. BGK. po 81.00; 8 proc. oblig. bud. BGK. 93.00; 7 proc. L. Z. Tow. kred. przem. pol. funtowe 81.00 (w proc.); 8 proc. L. Z. Tow. kred. przem. pol. funt. 93.50—94.50 (w proc.); 4,5 pr. L. Z. ziemskie serja V 45.25—45.00; 4,5 proc. L. Z. Pozn. ziemstwa kred. serja L 41.00—40.75; 5 proc. L. Z. Warszawy 55.00—53.25; 4,5 proc. L. Z. Warszawy 54.00—53.75; 5 proc. L. Z. Warszawy (1933 r.) 53.50—54.00 (drobne odcinki) 54.00—54.50; 5 pr. m. Siedlec (1933 r.) 28.75; 5 proc. L. Z. Kielc (1933 r.) 44.00; 6 proc. oblig. m. Warszawy 8 i 9 em. 52.00.

Akcje: B. Polski 104.00—103.00; Warsz. Tow. Fabr. Cukru 29.50; Węgiel 15.00; Lilpop 14.00—13.75—14.00; Modrzejów 6.15—6.20; Ostrowiec 32.50; Starachowice 35.75—36.00—35.90; Haberbusch 43.50.

Dla pożyczek państwowych tendencja przeważnie mocniejsza, dla listów zastawnych niejednolita, akcyj przeważnie mocniejsza. Pożyczki dolarowe w obrotach prywatnych: 8 proc. poż. z r. 1925 (Dillonowska) 86.75—87.75 (w proc.); 7 proc. poż. śląska 69.00—69.50 (w proc.); 7 proc. poż. m. Warszawy (magistrat) 68.00 (w proc.); 3 proc. renta ziemska 40.00; 3 proc. poż. prem. budowlana 26.25—26.35; 4 pr. poż. prem. inwest. 52.50—52.75.

GIEŁDA ZBOŻOWA

Notowano za 100 klg.: pszenica jednolita 23.50 — 24, zbierana 23 — 23.50, żyto I-szy stand. 14.75 — 15, II-gi stand. 14.50 — 14.75, owies I st. 15.75—16.25, owies I-A stand. 16.25—16.50, owies II-gi st. 15.25—15.75, jęczmień browarny 15.75—16, gat. II-gi 15.50—15.75, gat. III-ci 15.25—15.50, gat. IV-ty, 15—15.25, groch polny 17.50—18.50, Victoria 27—29, wyka 21—22, peluszka 21—22, seradela podwójnie czyszczona 28—30, łubin niebieski 10—10.50, żółty 12.50—13, rzepak zimowy 41.50—42.50, rzepik zimowy 40.50—41.50, rzepak letni 40.50—41.50, rzepik letni 41—42, siemię lniane 36—36.50, koniczyna czerwona surowa bez grubej kanianki 105—120, czerwona bez kanianki o czystości 97 proc. 145—155, biała surowa 60—70, bez kanianki o czyst. 97 proc. 80—100, mak niebieski bez obrotów 58—60, ziemniaki jadalne 3.25—3.75, mąka pszenna gat. I-szy wyciągowa 36—38, gat. I-A 34—36, gat. I-B 33—34, gat. I-C 32—33, gat. I-D 31—32, gat. II-A 30—31, gat. II-B 28—30, gat. II-D 25—26, gat. II-F 24—25, gat. II-G 23—24, pszenna pastewna 16—17, żytnia gat. I-y wyciągowa 22.50—23.50, gat. I-szy do 50 proc. 22.50—23.50, gat. I-szy do 65 proc. 21.50—22.50, gat. II-gi 18—18,50, razowa 18—18,50, poślednia 14—14.50, otręby pszenne grube 12—12,50, pszenne średnie 11—11.50, miałkie 11—1.50, żytnie 10.50—11, kuchy lniane 17—17.50, rzepakowe 14—14.50, śruta sojowa 22.50—23.

Zdziczenie obyczajów, wzrost przestępczości

Fatalne skutki złego wychowania w Ameryce

Przestępczość w Stanach Zjednoczonych A. P. wzrasta w ostatnich latach w sposób tak zastraszający, że grozi to całkowitym upadkiem kultury i najsmutniejszemi konsekwencjami dla przyszłości kraju. Podług statystyk, mówił na publicznem zebraniu w Nowym Jorku przed kilku tygodniami Edgar Hoover, szef departamentu sprawiedliwości, można przyjąć, że co szesnasta rodzina amerykańska narażona jest co roku na rabunek, t. j. zbrojny napad w celu kradzieży połączonej z usiłowaniem zabójstwa. W ciągu ubiegłego roku w Stanach Zjednoczonych, które pragną zaliczyć się do krajów o wysokiej kulturze, zanotowano ponad 12 tysięcy morderstw i blisko półtora miljona innych ciężkich zbrodni! Obliczono, że wynikające stąd straty pieniężne, łącznie z kosztami fantastycznie powiększanych zastępów policji, wynoszą przeciętnie po 120 dolarów rocznie od każdego obywatela amerykańskiego, a więc niemal tyle, ile wszystkie podatki razem!

Edgar Hoover zwracał dalej uwagę, że 20 proc. przestępstw dokonywanych jest przez osoby, które **nie dosięgły wieku uprawniającego do udziału w wyrobach**, co świadczy o niezwykłym upadku moralności wśród młodzieży i zaniku autorytetu rodzicielskiego. „Nietylko młodzież ponosi odpowiedzialność za popełniane przez nią przestępstwa, mówił dalej Hoover. Prawdziwymi **winowajcami są rodzice**, zaniedbujący swoje obowiązki i stawiający własne interesy ponad interesy potomstwa, lub przez słabość charakteru i woli pozostawiający dzieci samym sobie. Zbierać oni muszą to zło, które sami posiali. Przestępczość poczyna się w Ameryce już u kolebki a najsilniejszy wpływ na dzisiejsze warunki wywiera ta ręka, która tą kolebką kołysze, albo raczej nie kołysze".

Obok zaniedbań w wychowaniu młodzieży na wzrost przestępczości w Ameryce olbrzymi wpływ wywierają skorumpowane **przekupne sfery polityczne**. Wytworzyły się takie stosunki, że policjant spełniający uczciwie swe obowiązki zawodowe zawsze narażony może być na niebezpieczeństwa kul broniących „gangsterów" polityków. **Stany Zjednoczone zginą**, jeśli uczciwym obywatelom nie uda się uratować honoru swego kraju.

Zastanawiając się dalej nad środkami zaradczemi, Hoover zwraca uwagę, że choć nie pozbawionem jest racji zdanie, iż każda nowa szkoła oznacza zamknięcie jednego więzienia, to jednak pamiętać również należy, że bynajmniej nie analfabeci stanowią większość młodocianych członków świata przestępczego. Czego zresztą można oczekiwać od tych 20 miljonów dzieci, zapytuje Hoover, które w szkołach publicznych wychowują nauczyciele w większości ateiści i gdy w szkołach tych pod pretekstem „neutralności" niewolno mówić o religji?

Jeden z najwybitniejszych kaznodziejów w Chicago mówił niedawno w przepełnionym kościele: „Za jedno lub dwa pokolenia wiara w osobowego Boga zginie całkowicie w Ameryce, prócz u katolików. Grzech i zbrodnia w ich znaczeniu pierwotnem, t. j. jako przekroczenie przykazań Bożych, są pojęciami, które rozumieją tylko katolicy". Nawiązując do tego spostrzeżenia, Hoover kończył swe przemówienie słowami: „Naprawdę, jedynie tylko Kościół katolicki zdaje się dostrzegać niebezpieczeństwa, które grożą krajowi bez wychowania religijnego"!

Proces wileńskich ONR-owców

o zamach stanu i bomby w sklepach żydowskich

(Od własnego korespondenta „ABC")

Wilno, dnia 4 czerwca 1936 r.

We czwartek, 4 b. m., w wileńskim Sądzie Okręgowym rozpoczął się proces, który w naszem mieście już od dłuższego czasu budzi bardzo duże zainteresowanie. Po licznych procesach komunistycznych, na ławie oskarżonych na ten raz zasiądą narodowcy, oskarżeni o przygotowanie „zamachu stanu" (art. 95 i 97 K. K.) oraz o dokonywanie zamachów bombowych na sklepy żydowskie (art. 215, 216 i 218 K. K.).

Na ławie oskarżonych zasiada 8 osób, w czem jeden inżynier, jeden robotnik i sześciu studentów.

Wszyscy oskarżeni mieli należeć do tajnej organizacji pod nazwą „Obóz Narodowo - Radykalny" i, jako członkowie tej organizacji, mieli dążyć do obalenia siłą istniejącego w Polsce ustroju. Ponadto mieli oni podrzucić bomby w trzech sklepach żydowskich, przyczem w 2 wypadkach, bomby te eksplodowały, demolując urządzenia sklepowe i raniąc lekko obsługę sklepu. W 3-cim wypadku zachodzi jedynie usiłowanie podłożenia petardy w popularnym w Wilnie składzie aptecznym Prużana. Właśnie w tym ostatnim wypadku sprawca, Edward Bonarowski, został ujęty i osadzony w więzieniu. Co do wypadków poprzednich akt oskarżenia opiera się li tylko na poszlakach i zeznaniach konfidencjonalnych.

Akta sprawy, obejmujące 2 duże tomy, zawierają niezwykle ciekawe zeznania wyższych urzędników służby bezpieczeństwa oraz materjał dowodowy w postaci nielegalnie wydawanych ulotek i czasopism (Sztafeta). Między innymi jako główny świadek oskarżenia zeznaje p. Birkenmayer, obecnie naczelnik wydziału bezpieczeństwa województwa wileńskiego, a do niedawna sekretarz BBWR w Wilnie.

Jako główny oskarżony występuje w procesie inżynier-rolnik, Tadeusz Goniewicz. Miał on być sprężyną całej akcji, u niego odbywały się rzekomo zebrania konspiracyjne i on był łącznikiem z centralą w Warszawie.

Drugi oskarżony, to robotnik, Ryszard Bernatowicz. Jak wynika z aktu oskarżenia, był on konfidentem policji i informował urząd śledczy o wszelkich poczynaniach „spiskowców". Między in. miał on z polecenia Goniewicza podpalić przystań „Makabi". Ciekawem jest, że u sędziego śledczego Bernatowicz cofnął swe zeznania, obciążające pozostałych oskarżonych, tłumacząc to tem, iż „jako konfident, musiał coś opowiadać policji, więc też bujał". Ostatecznie twierdzi, że do winy się nie przyznaje i żaden z oskarżonych, jego zdaniem, do żadnej tajnej organizacji nie należy.

O to samo, co Goniewicz i Bernatowicz, t. j. o przygotowanie zamachu stanu i podkładanie bomb, oskarżony jest student Zygmunt Kuczyński. Jako dowód jego winy, akt oskarżenia podaje fakt poznania go przez ekspedjentkę sklepu „Uniwersal", Surę Mogilnik, w którym to sklepie miał on rzekomo podrzucić bombę.

Oskarżeni Zygmunt Międzybłocki, Henryk Pankiewicz, Darjusz - Marja Żarnowski i Mirosław Rutkowski oskarżeni są li tylko o dażenie do obalenia ustroju, jako domniemani członkowie ONR-u.

Spośród oskarżonych nie stawił się na rozprawę Henryk Pankiewicz. Jest on obłożnie chory i zapewne będzie musiał poddać się dłuższej kuracji. Wobec tego sprawa jego została z akt procesu wydzielona. Pozostali oskarżeni stawili się w komplecie, przyczem Bonarowski i Bernatowicz pozostawali przed procesem w więzieniu na Łukiszkach. Goniewicz i Kuczyński zostali aresztowani na sali, wobec uprzedniego postanowienia sądu zastosowania względem nich środka zapobiegawczego. Reszta oskarżonych odpowiada z wolnej stopy.

Wszyscy oskarżeni nie przyznają się do winy i twierdzą, że do żadnej tajnej organizacji nie należeli i bomb w sklepach żydowskich nie podkładali. Jedynie oskarżony Edward Bonarowski przyznaje, iż istotnie pozostawił on w sklepie „Prużana" paczkę, która, jak się okazało, zawierała przyrząd wybuchowy. Paczkę tę miał on otrzymać od jednego z kolegów, którego nazwiska podać nie może. Zaprzecza natomiast kategorycznie, by miał należeć do ONR-u, należał natomiast do szeregu legalnych organizacyj akademickich, jak Bratnia Pomoc, Młodzież Wszechpolska, Sodalicja Marjańska i t. p.

Rozprawa sądowa potrwa zapewne 3 dni. Przewodniczy kompletowi wiceprezes Sądu Okręgowego p. Brzozowski, zaś, jako wotanci zasiadają sędziowie Tomaszewski i Orlicki. Oskarża prokurator Jaczynowski. Na rozprawę wezwano około 20 świadków. Z ramienia poszkodowanych właścicieli sklepów żydowskich miał wystąpić adwokat Czernichow, jeden ze znanych przywódców wileńskich nacjonalistów żydowskich, radny m. Wilna, głośny ze swych wystąpień publicznych no i egzotycznej wymowy. Jednakże w ostatniej chwili poszkodowani kupcy żydowscy zdecydowali się powództwa cywilnego nie wytaczać, wobec obawy utraty klienteli chrześcijańskiej.

Na ławie obrończej zasiada adwokat warszawski mec. Jerzy Czarkowski, który broni Goniewicza, tudzież oskarżonych studentów za wyjątkiem Bonarowskiego, którego obrońcą jest aplikant adwokacki p. Piotr Kownacki z Wilna, znany naszym czytelnikom ze swych wystąpień publicystycznych. Konfident Bernatowicz pozostaje bez obrońcy.

Przy stoliku prasowym zasiadają przedewszystkiem przedstawiciele prasy żydowskiej wileńskiej i zamiejscowej, którzy już sporo miejsca i uwagi poświęcili sprawie w artykułach, zapowiadających rozpoczęcie się tego procesu. Prasa polska również jest reprezentowana dość licznie.

Wilnianin

Korczak na wolności

W jednem z pism ukazała się wiadomość o aresztowaniu prezesa Stronnictwa Narodowego w Przytyku Korczaka, wielokrotnie wymienianego przez żydów oskarżonych w procesie o zajścia w Przytyku.

Okazuje się, że wiadomość jest nieprawdziwa.

Order Serafinów

dla P. Prezydenta R. P.

Wczoraj został przyjęty na specjalnej audjencji przez Pana Prezydenta Rzplitej poseł szwedzki Erik Boheman, który doręczył Panu Prezydentowi z okazji 10-lecia jego prezydentury odznaki orderu Serafinów, najwyższego odznaczenia szwedzkiego wraz z listem króla Gustawa 5-go.

Order Serafinów ustanowiony został około 1260 r. przez króla Magnusa 1-go. Nadawany jest panującym i najwyższym dostojnikom. Posiada tak jak order Orła Białego, jedną tylko klasę.

Należy dodać, że order ten został nadany jeszcze tylko dwum prezydentom republik, a mianowicie prezydentowi Francji i prezydentowi Finlandji z okazji wizyt króla szwedzkiego w tych państwach. Nadanie tego odznaczenia P. Prezydentowi Rzplitej z okazji jego jubileuszu stanowi wyjątkowy dowód przyjaźni dla Polski ze strony króla i rządu szwedzkiego.

Krótkie posiedzenie

sejmowej komisji budżetowej

Prace nadzwyczajnej sesji parlamentarnej prowadzone są w nadzwyczaj wolnem tempie. Wczoraj odbyło się tylko jedno krótkie posiedzenie sejmowej komisji budżetowej. Załatwiono na niem dwa rządowe projekty ustaw o kredytach dodatkowych na rok 1936-37. Obydwie ustawy obejmują łączną sumę kredytów w kwocie 503.500 zł. z czego 403.500 przeznaczone jest na koszty związane z prowadzeniem komisji dewizowej, a 100 tys. zł. na uroczystości pogrzebowe w Wilnie.

Na wniosek rządu, sumę na cele kontroli dewizowej podwyższono o 80.000 zł. Referent pos. Hołyński zrobił zastrzeżenie, że sumy przewidziane na wydatki personalne, mogą być użyte wyłącznie na przyjęcie urzędników kontraktowych, a nie etatowych. Obecny na posiedzeniu wicemin. Grodyński, zgodził się z tem zastrzeżeniem.

Następne posiedzenia komisyjne odbędą się dopiero we wtorek 9 b. m.

Rada miejska Warszawy

zwalcza projekt województwa stołecznego

Omawiany szeroko w prasie i reklamowany po zebraniach projekt zmiany ustroju administracyjnego Warszawy, spotkał się ze sprzeciwem tymczasowej rady miejskiej. Zebranie radnych wypowiedziało się przeciwko przyłączaniu do Warszawy gmin i powiatów podstołecznych. Ponadto radni wyrazili opinję, że prezydent miasta powinien być wybierany przez radę miejską, a nie mianowany.

Rada miejska zgodziła się na to, aby władzom miejskim przekazać niektóre uprawnienia władz administracyjnych, jak karanie za przekroczenia przepisów, sporządzanie aktów stanu cywilnego, aprowizację przemysłu, opiekę społeczną (z wyjątkiem inwalidów i ubezpieczeń) i t. d.

Uchwały rady miejskiej będą przedłożone władzom.

Po wypowiedzeniu opinji przez stołeczną radę miejską w sprawie projektu reorganizacji ustroju Warszawy, niefortunny projekt nie będzie zapewne dalej forsowany.

Ogień na Marymoncie

zniszczył sklepiki żydowskie

Wczoraj o godz. 7 rano wybuchł pożar w parterowym domku drewnianym przy ul. Marji Kazimiery Nr. 8 na Marymoncie, należący do Mońka, Szymona i Fajgi Gutnerów. Ogień pokazał się na poddaszu, ogarniając w ciągu kilkunastu minut znaczną część domu przerzucając się na sąsiedni drewniany domek parterowy, należący do Józefa Szumowicza.

Pożar zauważył stojący na przystanku tramwajowym urzędnik Józef Ożarowski i niezwłocznie zaalarmował straż ogniową. Dzięki szybkiemu ratunkowi, udało się strażakom pożar zlokalizować, co ocaliło sąsiednie drewniane budynki przed klęską.

W obu budynkach spłonęły facjaty oraz zniszczeniu uległ sklep „Paulina" z galanterją, należący do Pauliny Gajstmanowej, sklep spożywczy Małki Markowej oraz skład mąki i kaszy Szumowicza.

Prawdopodobnie przyczyną pożaru było przypadkowe zaprószenie ognia.

Wieśniacy przed sądem

za przeszkadzanie w wyborach

W Sądzie Apelacyjnym odbywał się opisywany już przez nas proces przeciwko szeregowi wieśniaków z Łomżyńskiego, z Grzegorzem Wnorowskim i Adolfem Gąsowskim na czele, oskarżonym o usiłowanie niedopuszczenia do wyborów sejmowych w Tykocinie i Kobylinie oraz o usiłowanie zbiorowego zabójstwa oddziału policjantów.

W sprawie tej Sąd Okręgowy w Łomży uznał winę wszystkich oskarżonych za udowodnioną i skazał ich na kary od 2 do 6 lat więzienia.

Przed Sądem Apelacyjnym obrońcy oskarżonych adwokaci: Borowski, Kurcjusz i Rabski wykazywali, że jedynymi dowodami oskarżenia były zeznania współoskarżonych wymuszone w śledztwie biciem oraz bardzo niejasne zeznania samych policjantów, którzy zresztą żadnego z oskarżonych z całą stanowczością nie umieli rozpoznać. Jedynym udowodnionym z punktu widzenia oskarżenia zarzutem, była przynależność wszystkich oskarżonych do Stronnictwa Narodowego.

Mimo tych wywodów obrony, Sąd Apelacyjny zatwierdził, jeśli chodzi o wymiar kary, w całości wyrok Sądu Okręgowego w Łomży, uwalniając jednak oskarżonych od zarzutu udziału w spisku zbrojnym.

Nowa organizacja

przeciwstawi się zniżkom cen węgla

Obok wielkich kopalń węglowych, należących do przemysłu węglowego i stanowiących jeden z najpotężniejszych w Polsce karteli, istnieje szereg małych kopalń o znaczeniu gospodarczem lokalnem, które do unji nie należą i wskutek tego nie mają cen stałych i dowolnie obniżając je, mogły niejednokrotnie z kopalniami skartelizowanemi konkurować.

Obecnie, jak się dowiadujemy, właściciele kopalń nieskartelizowanych postanowili zrzeszyć się w nowym związku i wspólnie ustalić ceny węgla, które mają być podobno utrzymane na poziomie cen kartelowych. Co skłoniło właścicieli drobnych kopalń do porzucenia obecnego, korzystnego dla nich stanowiska, niewiadomo.

Wybory w Łodzi

już w lipcu?

ŁÓDŹ 5.6. W mieście rozeszły się pogłoski, że wybory do Rady Miejskiej w Łodzi rozpisane zostaną w ciągu bieżącego miesiąca, a odbędą się jakoby już w połowie lipca. Prasa żydowska zaznacza, że przebieg wyborów w Zgierzu i ich wyniki miały zachęcić czynniki miarodajne do przeprowadzenia próby w Łodzi.

Aresztowania

narodowców

WYSOKIE MAZOWIECKIE, 5.6. W Kierżnowiźnie (pow. Wysokie Mazowieckie) zostali aresztowani członkowie Stronnictwa Narodowego: pp. Stanisław Strzeszewski, Witold Hoffmann i Józef Wyszyński.

Aresztowani zostali przewiezieni do Łomży i tam osadzeni w więzieniu pod zarzutem „zorganizowania napadu zbrojnego" na posterunek policji w Szepietowie.

Po tygodniu, dn. 2 czerwca aresztowani zostali zwolnieni i powrócili do domu.

Ludność w Dąbrowej - Kościelnej powracającym z więzienia zgotowała serdeczną owację.

Szukają pieniędzy

Marjawici o niepowodzeniach marjawityzmu

Na trwającym od środy zjeździe marjawitów w Warszawie przy ul. Szarej, rozpatrywana jest przedewszystkiem kwestja zmniejszania się liczby wyznawców marjawityzmu. Odpływ ten daje się specjalnie zauważyć na prowincji, gdzie niejednokrotnie całe gminy powracają do katolicyzmu. Zjazd doszedł do wniosku, że powodem tego jest przedewszystkiem brak pieniędzy, uniemożliwiający księżom ożywionej działalności w terenie. Warto zaznaczyć, że ofiarny dawniej chłop, dzisiaj wskutek głębokiego kryzysu nie może ponosić świadczeń religijnych w dawnej wysokości.

Wobec tego zjazd uważa za najważniejszą rzecz zdobycie skądś środków na propagandę ich religji. Kto jednak łożyć będzie pieniądze na marjawitów?

Przegląd prasy

WYJĄTKOWE POŁOŻENIE

„Warszawski Dziennik Narodowy" zwraca uwagę, że z wyjątkowej sytuacji, w jakiej znajduje się obecnie Polska, potrzeba, by treść polityczna rządów była konkretna i wyraźna.

„Nie należy zapominać, że Polska znajduje się dziś w wyjątkowem położeniu. Na powagę chwili składają się nietylko nasze trudności wewnętrzne. Składają się na nie w równej, albo w większej jeszcze mierze stosunki zewnętrzne, ciemne chmury zasnuwające niebo Europy i rzucające groźny cień na najbliższą przyszłość państw i narodów.

Te gotujące się do walki siły nietylko znajdują odbicie w naszych stosunkach wewnętrznych, ale zmuszają nas wszystkich do wynalezienia środków, zapewniających w szerokiej skali obronę interesów narodowych przed ich działaniem. Przychodzi chwila na głęboką, zrozumianą i popartą przez cały naród, twórczą politykę państwa polskiego".

Polska nie może prowadzić „małej polityki", musi się zdobyć na politykę naprawdę w wielkim stylu.

„Polityka w szerokim stylu polega nie na tem, aby posiąść wpływy na narzędzie rządzenia, ale przedewszystkiem na tem, aby nadać rządom i akcji politycznej wielką konkretną treść. Tem się różni mąż stanu od zwykłego uprawiającego politykę obywatela, że myśli on nie tyle o tem, by rządzić, ile o tem — jak rządzić. Ma on plastyczny obraz polityki kraju, pełny szczegółowy, zgodny z jego najistotniejszemi potrzebami oraz jego duchem i umie go przeobrazić w konstruktywną rzeczywistość.

POKÓJ „DYNAMICZNY"

„IKC" w korespondencji z Niemiec, daje wyraz nowemu niemieckiemu pojęciu pokoju. Niemcy mówiąc słowo „pokój" rozumieją go w sensie germańskim... pokoju dynamicznego regulowanego potrzebami Narodu Niemieckiego i rasy germańskiej. Co oznacza to w sensie konkretnym?

„Kontakt z Zachodem, możliwie ścisły, wolną rękę na Wschodzie! Traktat wersalski, powołał do życia pewien schemat terytorjalny, który nie musi być wieczny! Traktami rządzi zawsze i stale dynamika stosunków międzynarodowych. Anglja powinna nareszcie uznać, że traktat wersalski ulega także działaniu tej dynamiki, głoszonej tak intensywnie przez Berlin".

W tem ujęciu deklaracje pokojowe Berlina nabierają innej barwy. Państwa na Wschód od Niemiec leżące winny to dobrze rozumieć.

KONTROLA NADUŻYĆ

„Kurjer Polski" notuje, jako pogłoskę:

„...wkrótce ma być powołana specjalna komisja do walki z nadużyciami w przedsiębiorstwach państwowych. Stało się to jakoby aktualne w związku z wykryciem serji miljonowych nadużyć w kolejnictwie, okazuje się bowiem, że sama kontrola nie daje dostatecznej gwarancji tępienia nadużyć, gdyż elementy przestępcze znajdują drogi unikania najściślejszej nawet kontroli. Warto przypomnieć, że w swoim czasie działała specjalna komisja do walki z nadużyciami, wskutek jednak niefortunnego doboru personelu i wadliwej organizacji, rezultaty jej prac były nikłe".

Bezrobocie

Stan bezrobocia na dzień 1 czerwca r. b. w całym kraju według oficjalnych danych biur pośrednictwa pracy łącznie wynosił 344.822 osób. Bezrobocie spadło więc oficjalnie w ciągu drugiej połowy miesiąca maja r. b. o 33.671 osób.

CZERWIEC

6

SOBOTA

SŁOŃCE	
wschód	zachód
3—17	19—5
KSIĘŻYC	
wschód	zachód
21—12	3—58
Dł. dnia	Przybyło
16—35	8—53

Dziś św. Norberta

Jutro św. Roberta

TEATRY

TEATR WIELKI: Opera nieczynna.

TEATR NARODOWY: „Głupi Jakób" Rittnera.

TEATR POLSKI: dziś i jutro „Miljonerka" Shaw'a z Modzelewską w popisowej roli tytułowej.

TEATR NOWY: dziś i jutro „Tessa" w reżyserji Węgierki.

TEATR MAŁY: Premjera komedji Sarmenta „Lord i hiszpanka".

TEATR LETNI: Dziś komedja „Nieusprawiedliwiona godzina" w głównych rolach z Lindorfówną i Różyckim.

TEATR KAMERALNY: „Matura" z Andrzejewską w roli głównej.

W przyszłym tygodniu premjera „Nieprzyjaciółki" Antonine'a.

TEATR MALICKIEJ: „Trafika p. generałowej". Wkrótce premjera „Profesja p. Warren" B. Shawa.

ZIEMIAŃSKA ARTYSTÓW (I. P. S.) Szopka polityczna p. t.: „Pan starosta ma wychodne".

CYRULIK WARSZAWSKI: dziś nieczynny.

Jest oszustwo, czy niema?

Gorąca dyskusja prawników

na procesie wydrwigroszów loteryjnych

Przed kilkoma miesiącami głośny był rozgrywający się przed Sądem Okręgowym proces bandy złożonej z 12-tu osób, na czele z niejaką Żebrowską, która zajmowała się skupywaniem w kolekturach loteryjnych losów, w dniach ciągnień, na które przed chwilą padły poważniejsze wygrane. Poszkodowano w ten sposób m. in. kolektury Haładejowej, Rappaporta i Totenberga. Wobec skarg kolektorów przeprowadzono śledztwo, które doprowadziło do wykrycia całej bandy i postawienia jej w stan oskarżenia. Sąd Okręgowy, uznając działalność oskarżonych za noszącą wszelkie znamiona zorganizowanego oszustwa na niekorzyść kolektorów, skazał ich na kary od 4 do 10 miesięcy więzienia.

Wczoraj sprawa znalazła się przed Sądem Apelacyjnym, gdzie rozgorzała gorąca dyskusja pomiędzy prokuratorem i rzecznikiem powództwa cywilnego z jednej strony, a ławą obrończą z drugiej strony co do kwalifikacyj czynu.

Przedewszystkiem dyskutowano, czy los loteryjny, na który przed chwilą padła już wygrana jest jeszcze z punktu widzenia prawnego losem, to znaczy dokumentem dającym szanse wygrania, czy też jest już poprostu dokumentem wartościowym, przedstawiającym równowartość wygranej gotówki. Drugiem zagadnieniem były subtelne prawnicze różnice pomiędzy pojęciem świadomego oszustwa, a wyzyskania błędu lub nieświadomości. Technika bowiem samego nabywania losów polegała na tem, że członkowie bandy usłyszawszy na sali ciągnień na jaki numer padła poważniejsza wygrana zdążali natychmiast taksówką do kolektury, w której uprzednio numer tego losu zanotowali sobie i tam, udając zwykłych klijentów i dla niepoznaki przebierając wśród wielu losów, nabywali upatrzoną ćwiartkę, korzystając z tego, że funkcjonarjusz kolektury nie został jeszcze przez Dyrekcję Loterji powiadomiony telefonicznie o padłej wygranej.

Spośród przesłuchanych świadków zeznawała również jedna kolektorka, podając, że jest zwyczajem wśród kolektorów sprzedawania losów jeszcze w dniach ciągnień, sprzedaje się je jednak wtedy „na ślepo" trzymając losy odwrotną stroną do góry, aby klijent nie mógł wybierać upatrzonego numeru.

List i apel

podoficera

Redakcja nasza otrzymała następujące pismo:

Wstrząśnięty do głębi tragedją żony, córeczki i przyjaciół dzielnego żołnierza i zacnego człowieka, wachmistrza 7 pułku ułanów ś. p. Jana Bujaka, składam w ABC dla wdowy po tragicznie zmarłym moją skromną ofiarę zł. 5 do Jej dowolnej dyspozycji. Apeluję do społeczeństwa chrześcijańskiego, aby przyłączyło się do mej inicjatywy.

STANISŁAW JASKOWSKI
podoficer,
ochotnik Wojsk Polskich

17 pociągów popularnych

jedzie z całej Polski do Gdyni

23 b. m. rozpocznie się na wybrzeżu „Tydzień morski", który będzie trwał w tym roku do 29 b. m. i będzie zakończony trzydniowem „Świętem Morza" w dn. 27, 28 i 29 b. m. Z tej okazji Liga Popierania Turystyki uruchomi siedemnaście pociągów popularnych z całej Polski do Gdyni. Wszyscy udający się w tym czasie na wybrzeże będą mogli korzystać z indywidualnych zniżek kolejowych, przyznawanych na zasadzie kart uczestnictwa L. P. T. w wysokości 66 proc. normalnej taryfy kolejowej. Karty uczestnictwa będą ważne na cały czas trwania tygodnia.

Emeryci domagają się

uznania służby u zaborców

Wczoraj odbyło się doroczne walne zgromadzenie członków i delegatów odziałów Stow. emerytów w Warszawie. Poza stroną sprawozdawczą, dokonano wyborów nowych władz Stow. oraz przyjęto uchwałę domagającą się jaknajrychlejszego zrealizowania rezolucji uchwalonych na ogólno krajowym kongresie emerytów, odbytym 28 maja r. b. w Warszawie, a przedewszystkiem zniesienia dekretu ograniczającego część lat służby zaborczej, jako najważniejszego dezyderatu ogółu pracowników czynnych i zemerytowanych.

Więcej energji

wytwarza elektrownia warszawska

W maju r. b. elektrownia warszawska wytworzyła 9,153,000 kilowatogodzin, gdy w maju r. z. 8,255,000 kwh. Wzrost zatem wytwórczości w maju r. b. w porównaniu z majem r. z. wynosi 10,87 proc. W ciągu pierwszych pięciu miesięcy r. b. wytwórczość elektrowni w porównaniu z tym samym okresem 1935 r., wzrosła o 10 proc.

Z miasta

SPARALIŻOWANO RUCH

W związku z przebudową jezdni i torów tramwajowych na ul. Wolskiej na odcinku od ul. Młynarskiej do Bema, w dniu 6 czerwca r. b. rano zostanie zamknięty całkowicie ruch kołowy na wyżej wymienionym odcinku obustronnie. Objazd będzie się odbywał ul. Młynarską, Górczewską i Sokołowską.

REMONT SZPITALI

W bieżącym sezonie budowlanym dokonywane są doroczne remonty w poszczególnych miejskich szpitalach, zakładach położniczych i ambulatorjach. Obecnie remonty odbywają się w szpitalu Św. Ducha, w szpitalu żydowskim na Czystem, w szpitalu im. Karola i Marji, Dzieciątka Jezus i Św. Łazarza.

Z.A.S.P. NA FUNDUSZ OBRONY NARODOWEJ

Zarząd główny Związku Artystów Scen Polskich na posiedzeniu w dn. 4 b. m. postanowił dla uczczenia 10-lecia urzędowania Prezydenta Rzeczypospolitej prof. Ignacego Mościckiego wpłacić 1.000 zł. na Fundusz Obrony Narodowej.

KARAĆ WANDALI!

Dyrekcja Tramwajów i Autobusów obsiała wydzielone torowiska tramwajowe trawą. Roboty takie wykonane już zostały na ul. Puławskiej i części ul. Mickiewicza.

Jednak, mimo ogrodzenia trawników i gęstego rozstawienia tabliczek z odpowiednimi napisami, obsiane torowiska są stale terenem spacerów pieszych, jazdy na rowerach lub konnej — a nawet samochodowej.

Z WODY DO ARESZTU

Starosta grodzki prasko-warszawski ukarał 11 osób każdą trzydniowym bezwzględnym aresztem za kąpanie się w Wiśle w miejscach niedozwolonych.

Zmiana statutu

Narady w Izbie Przem.-Handl.

12 b. m. odbędzie się siódme w obecnej kadencji zebranie plenarne Izby Przemysłowo - Handlowej w Warszawie, na którem będzie rozważana sprawa zmiany statutu Izby w kierunku rozszerzenia składu prezydjum, które obecnie liczy prezesa i 5 wiceprezesów.

Skierowany pod obrady zebrania plenarnego wniosek Koła radców średniego i drobnego przemysłu, uchwalony jednogłośnie przez komisję statutowo - regulaminową Izby, proponuje wprowadzenie do składu jej prezydjum jeszcze dwóch wiceprezesów.

Pożar na Bielańskiej

Ogień zagrażał teatrowi „Nowości"

Na ul. Bielańskiej w domu Nr. 5, należącym do rejenta Szymona Landau, wynikł wczoraj o godz. 12-ej min. 30 groźny pożar. Na poddaszu 1-piętrowego, frontowego budynku, gdzie mieszczą się składy magazynu szkła i lamp Abrama Perlina pokazały się gęste kłęby dymu. Do pożaru stanęły 3 oddziały straży ogniowej. Ruch na ulicy wstrzymano.

W chwili przystąpienia straży do akcji na dachu ukazały się już języki ognia. Wkrótce na chodniki od ulicy i od podwórza zaczęły spadać dachówki i szyby. Silny wiatr kierował płomienie i snopy iskier na żydowski teatr „Nowości", nie dopuszczono jednak do rozszerzenia się ognia i w pół godziny pożar zlokalizowano. Dogaszanie trwało jeszcze około 2-ch godzin. Składy Perlina na strychu uległy zniszczeniu.

Częściowemu zniszczeniu, wskutek zalania wodą, uległy: magazyn Perlina na I-szym piętrze, oraz skład przedmiotów religijnych i obrazów F. Kasprzykiewicza i Szmakfefera, biuro rozrachunkowe Przędzalni Wełny Czesankowej, Sp. z o. o., biuro Piotra Grzybowskiego i S-ka, dzierżawcy fabryki „Formiarz", Sp. akc. Nadto na parterze zostały częściowo zalane: skład futer Stanisława Rothera, magazyn tabaczny, p. f. R. Fajgin (właść. Fania Halperin), oraz sala bufetowa restauracji - baru „Piccadilly".

Straty wskutek pożaru dość znaczne, lecz narazie nieustalone.

Wypadki i kradzieże

Taksówka na chodniku. Przy zbiegu ul. Zgoda i Brackiej, samochód ciężarowy Nr. 21832, najechał na taksówkę Nr. 20205. Taksówka wpadła na chodnik, przyczem złamała hamulec, złamała błotniki i strzaskała reflektor.

Zamach na aptekę. W nocy złodziej wybił szybę wartości 250 zł. w aptece „Pod Opatrznością" przy ul. Freta 29. Na odgłos brzęku szkła nadbiegł wartownik biura „Dozór Mienia", Edward Wyszkowski, który wszczął alarm. Mimo pościgu złodziej zbiegł.

Zemsta uzbrojonego. W Młochowie, Arkadjusz Łytkowski, (zam. tamże), na tle porachunków osobistych, postrzelił z rewolweru Marjana Mernica, (Wrzesińska 10), raniąc go w lewe udo. Łytkowskiego aresztowano. Mernica, po opatrunku, przewieziono do szpitala w Warszawie.

Skierniewicki nożowiec. W Skierniewicach, pomiędzy Stanisławem Wiśniewskim a Stanisławem Foksem, wynikła kłótnia. Po chwili Wiśniewski wydobył nóż, którym ugodził Foksa w lewy bok. Wiśniewskiego aresztowano.

Pod autobusem. Na pl. Trzech Krzyży, w pobliżu ul. Wspólnej, pod autobus miejski linji „G" dostała się 32-letnia Marja Mędrzecka, urzędniczka, (Koszykowa 39). Lekarz Pogotowia stwierdził złamanie śródstopia, oraz ranę szarpaną prawego kolana.

Nie skakać! Na dworcu Głównym, w czasie wysiadania z pociągu, gdy ten jeszcze nie zatrzymał się, upadła i doznała złamania żebra, pasażerka, 62-letnia Julja Gudzakowa, (Jaktorów), handlująca. Nieszczęśliwą Pogotowie przewiozło do szpitala Dz. Jezus.

Zamach samobójczy. 42-letni Stanisław Okszak, dozorca domu (Krak. Przedm. 54), otruł się nieznaną substancją. Desperata w stanie ciężkim przewieziono do szpitala Dz. Jezus.

Szalbierz. Do restauracji Władysława Goszczyńskiego, na rogu ul. Ordynackiej i Kopernika przyszedł gość, który najadł i napił a nie chciał płacić. Jest to włóczęga „cyrkowiec", 32-letni Wacław Bankowski, (Dzika 4).

Nieuważny automobilista. Na ul. Kilińskiego, samochód prywatny Nr. 27791, prowadzony przez właściciela, Majera Mulmana, (Świętojerska 30), potrącił 28-letniego Władysława Czubaka, (Szeroki Dunaj 5), dozorcę Z. O. M. Lekarz stwierdził potłuczenie klatki piersiowej i twarzy.

Pobicie. Przy ulicy Polenj 3, pobity został Jerzy Lewinson, student zam. przy ul. Twardej 3. Opatrzył go lekarz

Tajemniczy trup

z przestrzeloną czaszką

O godzinie 3-ej w nocy patrolujący las młochowski gajowy znalazł trupa mężczyzny, w wieku lat około 26-ciu. Śmierć nastąpiła wskutek postrzału czaszki. Żadnych dokumentów przy trupie nie znaleziono. Zachodzi przypuszczenie, że mężczyzna padł ofiarą zbrodni.

Z pozostawionych śladów kół należy wnioskować, że trup mężczyzny został przywieziony wozem i porzucony w lesie. Policja prowadzi energiczne dochodzenie. Mężczyzna na piersiach ma wytatuowaną kobietę.

Protest rzeźbiarzy

Wobec zamknięcia w I. P. S. wystawy prac St. Szukalskiego i jego uczniów, Związek Zawodowy Artystów Rzeźbiarzy ogłosił enuncjację, w której czytamy m. in:

„Zarząd Związku Zawodowego Artystów Rzeźbiarzy zgłasza sprzeciw przeciwko decyzji komitetu Instytutu Propagandy Sztuki zamknięcia wystawy Stanisława Szukalskiego i jego uczni.

Stanisław Szukalski jest jednym z największych rzeźbiarzy, swym dorobkiem artystycznym przysparza chwały kulturze polskiej i nie wolno odbierać społeczeństwu możności poznania jego prac".

W konkluzji Zw. Zawodowy Artystów - Rzeźbiarzy domaga się ponownego otwarcia wystawy Szukalskiego.

RADJO

Sobota, dn. 6 czerwca

6.30 Pieśń „Kiedy ranne"... 6.33 Gimnastyka. 6.50 Muzyka polska (płyty). Stanisław Moniuszko: Uwertura „Bajka", Władysław Zeleński: Taniec zbójnicki z op. „Janek", Łucjan Marczewski: Na ust koralu — pieśń, Ludomir Różycki: Walc z baletu „Pan Twardowski", Henryk Wieniawski: Kujawiak (Eugenja Umińska), Ludomir Różycki: Krakowiak (Familier-Hepnerowa), Zygmunt Noskowski: Antrakt z II-go aktu op. „Livia Quintilla", Emil Młynarski: Mazur A-dur Nr. 2 op. 7. 7.20 Dzien. poranny. 7.35 „Parę informacyj". 7.40 Muzyka (płyty). 8.00 Audycja dla szkół. 8.10 Audycja dla poborowych.

9.30 TRANSMISJA UROCZYSTEGO NABOŻEŃSTWA Z PLACU POFORTECZNEGO W PRZEMYŚLU Z OKAZJI DJECEZJALNEGO KONGRESU EUCHARYSTYCZNEGO NABOŻEŃSTWO BĘDZIE CELEBROWAŁ METROPOLITA LWOWSKI KS. ARCYBISKUP DR. BOLESŁAW TWARDOWSKI. KAZANIE WYGL. KS. BISKUP DR. FRANCISZEK LISOWSKI.

11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12.15 Poranek muzyczny (z Wilna). Wykonawcy: Orkiestra Kameralna pod dyr. Sylwestra Czosnowskiego. 14.30 „Spółdzielczość w Polsce" (Transmisja i reportaż z okazji „Dnia Spółdzielczości"). 15.00 Konc. rekl. 15.30 Jakób Puccini (pł.). 16.30 „Międzynarodowe Zawody Konne w Warszawie": Puhar Narodów Nagroda Polski. 17.00 „1000 taktów muzyki". 18.00 Wielki Teatr Wyobraźni: słuchowisko oryginalne p. t. „Djabeł". Napisał Jan Emil Skiwski (wznowienie). 18.30 Wielki koncert rozrywkowy. 20.25 „Wiersze fabryczne" (kwadrans poetycki) (z Łodzi). 20.40 Przegląd polityczny. 20.50 Dziennik wieczorny. **21.00 „NA WESOŁEJ LWOWSKIEJ FALI".** 21.30 Utwory na altówkę z tow. fortepianu wykona Mieczysław Szaleski. Przy fortep. prof. Ludwik Urstein. 22.00 Wiadomości sportowe. 22.20 Prosimy do tańca! — gra zespół Tadeusza Seredyńskiego (ze Lwowa). 23.00 Muzyka taneczna (płyty).

11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12.03 Zespół salonowy Pawła Rynasa. 12.50 Chwilka gospodarstwa domowego. 12.55 „Przegląd prasy rolniczej". 13.05 Dziennik południowy. 14.30 Orkiestra Eduardo Bianco i Adam Aston (śpiew) (pł.). 15.30 Wiadomości gospodarcze. 15.45 „Album z Polski" — audycja dla dzieci z okazji Tygodnia Polskiego Czerwonego Krzyża. 16.00 Koncert polskiej muzyki religijnej z epoki Księdza Piotra Skargi (1536—1612) w wykonaniu Chóru Cecyljańskiego. 16.40 „Nasz dostęp do morza dawniej i dzisiaj" — odczyt. 16.55 „Święto Murmańczyków". 17.20 Koncert muzyki szwedzkiej z okazji Święta Narodowego Szwecji, w wykonaniu Orkiestry P. R. 18.05 Rozwiązanie zagadek (nadanych w tygodniu jubileuszowym Polskiego Radja). 18.30 „Kukułka Wileńska": „Czem jest twój tatuś?" — w oprac. Kupścia i Bikupścia (z Wilna). 19.00 „Nasz program". 19.10 „Życie kulturalne i artystyczne stolicy". 19.15 Koncert reklamowy. 19.50 Pogadanka aktualna. 20.00 „Międzynarodowe Zawody Konne w Warszawie": Konkurs Armij Zagranicznych (Transmisja ze Stadjonu Łazienkowskiego w Warszawie. (Stille). 20.15 Audycja dla Polaków zagranicą: „Poznajmy Wołyń".

20.45 „Poławiacze pereł" — opera Jerzego Bizet'a w 3-ch aktach (Transmisja z Rzymu). 23.00 Muzyka taneczna (płyty).

Niedziela, 7 czerwca 1936 r.

8.00 Sygnał czasu i pieśń „Serdeczna Matko". 8.03 „Audycja dla wsi" 8.45 Dziennik poranny. 9.00 Muzyka (płyty).

KINA

ACRON: „Człowiek o stu maskach" i „Przybłęda".
ADRIA: „Małżeństwo na bezdrożach".
AS: „Śluby ułańskie" i dodatki.
AMOR: „Kuszenie szatana" i „Uwodzicielka".
ATLANTIC: „Upiór na sprzedaż".
APOLLO: „Kto ostatni całuje"
ANTINEA: „Taniec Miłości" i „Człowiek, który sprzedał głowę".
BAŁTYK: „Królewska Faworyta"
BIS: „Oskarżam Cię Matko" i „Wielkomiejska Symfonja".
COLOSSEUM (Duże): „Sekrety marynarki wojennej" i rewja.
COLOSSEUM (Małe): „Księżniczka przez 30 dni".
CAPITOL: „Doktór X".
CASINO: „Dzisiejsze czasy".
CORSO: „Mała mateczka" i rewja.
CZARY: „Zew Dzikich".
ERA: „Potwór" i „Zew Dzikich".
ELITE: „Dodek na froncie" i „Konkurs piękności".
FAMA: „Za grzechy".
EUROPA: „Pieśń Miłości".
FILHARMONJA: „Kochany Łobuz".
FLORIDA: „Bengali" i bogaty nadprogram.
FORUM: „W cieniu gilotyny" i „Wacuś".
HELIOS: „Panienka z Poste Restante".
HOLLYWOOD: „Księżniczka Czardasza".
ITALIA: „Będziesz zawsze moją"
KOMETA: „Koenigsmarck" i rewja.
LOS: „Światło w ciemności".
MAJESTIC: „Roberta".
METRO: Sequoia" i rewja.
MARS: „Piekło" i dodatki.
MEWA: „Dziś wieczór u mnie" i „Kobiety pod kontrolą".
MIEJSKI: „Za chwilę szczęścia".
MUCHA: „Królowa szybkości" i „Bal w Savoyu".
MINERWA: „Nocny Express" i „Pionierzy Texasu".
MARS: „Piekło" i dodatki.
NOWA TOMBOLA: „Zaczęło się od pocałunku" i „Miłość dla początkujących".
OKO PRASKIE: „Osaczona" i „Noc na falach Atlantyku".
PAN: „Adie Margaret Sullawan"
POPULARNY: „Ostatnie dni Pompei" i rewja.
PETIT TRIANON: „Kapryśna Marietta"; „Marja Baszkircew".
PARAFJA ŚW. ANDRZEJA: „Bohaterowie dżungli" i dodatek.
PRAGA: „Zapomniany człowiek" i „Szczęście na ulicy".
RAJ: „Zagłada" i „Na skrzydłach fantazji".
RENA: „A. L. 14 zatonęła" i Film polski.
RIALTO: „W cieniu samotnej sosny".
ROMA: „Brygada śmiałych".
ROXY: 1) „Zapomniany człowiek" 2) „Na wagarach".
SOKÓŁ: „Nie zapomnij o mnie"
STYLOWY: „L'equipage".
ŚWIATOWID: „Pokusa".
ŚWIAT: „Nie miała baba kłopotu"
SFINKS: „Melodje wielkiego miasta".
UCIECHA: „Czu Czin Czau".
UNJA: „Kochaj tylko mnie" i „Rozkoszne wakacje".

Wielki radjowy koncert niedzielny

z udziałem Ady Sari

Zimowe imprezy Polskiego Radja, które cieszyły się tak wielką popularnością wśród radjosłuchaczy, mianowicie „Podwieczorki w Bristolu" zastępuje w sezonie letnim podobny rodzaj audycji, nadawany z wielkiego studja radja. Są to koncerty niedzielne o charakterze popularnym, przeważnie wesołym, których celem jest sprawienie radjosłuchaczom jaknajwięcej rozrywki i przyjemności. Tak np. w niedzielę 7-go czerwca wystąpi Wielka Orkiestra Polskiego Radja pod dyrekcją M. Mierzejewskiego oraz szereg wybitnych artystów: słynna śpiewaczka Ada Sari, baryton Józef Korolkiewicz, Marjusz Maszyński, Chór Polskiego Radja, oraz Stanisław Dzięgielewski i Grzegorz Kardas, którzy odegrają utwory na dwa fortepiany. Przez zaangażowanie najwybitniejszych sił, koncerty te stać będą na poziomie bardzo wysokim i świadczyć będą o skutecznym usiłowaniach Polskiego Radja o wysoce wartościowe i najbardziej atrakcyjne muzyczne programy także w sezonie letnim. Koncert 7 czerwca rozpocznie się o godz. 18.30 i trwać będzie do godz. 20.25. Wieczorem, o godz. 22.30 zaprasza do tańca zespół Tadeusza Seredyńskiego.

Zmarli

Ś. p. Marja Magdalena z Łęskich Hallerowa, wdowa, lat 50, w Wilnie; ś. p. Władysław Godecki, mag. Farmacji, lat 80, w Warszawie; ś. p. Stanisław Kętrzyński emeryt, lat 60, w Warszawie; ś. p. Edmund Szutkowski, student, lat 23, w Warszawie.

Ogłoszenia drobne

Amarantowe koszule sokolskie
na uroczystościach w Przemyślu

PRZEMYŚL, 5.6. Miejscowe gniazdo sokolskie obchodziło 50-lecie swego istnienia. Z okazji jubileuszu odbył się zlot sokoli, na który przybyło przeszło dwa tysiące druhów i druhen umundurowanych. Przybył również prezes Sokoła płk. Arciszewski, przedstawiciele sokolstwa z całej Małopolski, jako reprezentanci duchowieństwa, księża biskupi Barda i Tomak, i wojska generałowie: Wieczorkiewicz i Boruta - Spiechowicz. Uroczystość obejmowała zawody lekkoatletyczne, gry sportowe, defiladę i akademję. Podczas akademji przedstawicielom armji zgotowano owację.

W niedzielę po mszy polowej odprawionej przez ks. biskupa Tomaka, wygłosił kazanie ks. Momidłowski, poczem dokonano poświęcenia sztandaru, wbicia gwoździ i odbyła się defilada, którą odebrał prezes Arciszewski. Maszerujące oddziały sokolic i sokolów witane były życzliwie okrzykami przez zgromadzone tłumy, rzucano również kwiaty. Popołudniu odbywały się popisy sokole i masowe wolne ćwiczenia. Po popisach uczestnicy zloty uformowali szeregi, poczem prezes Arciszewski odebrał raport. Wieczorem w salach Sokoła odbyła się wieczornica z udziałem uczestników zlotu.

Uroczystości sokole w Przemyślu są dowodem odradzania się organizacyjnego sokolstwa polskiego.

W czasie uroczystości sokolich doszło w Przemyślu do gorącej manifestacji narodowej. Manifestowano na rzecz rządów narodowych, poczem po przejściu przez miasto w czwórkach, zgromadzone tłumy odśpiewały „Hymn Młodych".

Przepowiedział żartem własną śmierć

OLKUSZ, 5. 6. W Miechowie odbył się pogrzeb Jana Zdechlika, współwłaściciela firmy „Zgoda". Zdechlik przepowiedział swoją śmierć. Wychodząc ze swojego przedsiębiorstwa powiedział żartem do swych pracowników, że idzie do domu, aby umrzeć. Czuł się wówczas jaknajlepiej. Żart, niestety, sprawdził się. W kilka godzin po powrocie do domu, po obiedzie, zrobiło się Zdechlikowi niedobrze i wkrótce zmarł na anewryzm serca.

Zajścia antyżydowskie
na prowincji

Jak podaje prasa żydowska:

W dniu wczorajszym do sklepu spożywczego Mendla Kirszenbauma w Wawrze wpadli dwaj chuligani, którzy zdemolowali urządzenie, zniszczyli towary, wyrwali futryny w oknach, poczem zbiegli.

Sprawcy chuligańskiego zamachu zostali ujęci. Są to: 25-letni Leon Kołodziej i 16-letni Feliks Fudkowski.

Na mieszkanie rabina Kestenberga w Wawrze dokonano napadu chuligańskiego. Wybito szyby i wyrwano drzwi. Syna rabina pobito.

Policja nie dopuściła do większych wykroczeń.

Również w Wołominie chuligani usiłowali wywołać zajścia antysemickie.

Policja nie dopuściła do większych wykroczeń.

W Radzyminie dokonano napadu na poborowych - żydów.

Zajście zlikwidowano.

Mińsk po tragicznych wypadkach
Żydzi boją się wyjść poza domy

MIŃSK MAZOWIECKI, 5.6. Miasto w dalszym ciągu jest pod wrażeniem tragicznych zajść ostatnich dni.

Wieczorem onegdaj podpalono w mieście siedem domów. Na ul. Żwirki spłonął doszczętnie dom żydowski. Inny dom palił się na ul. Legjonów. Również w czasie starć na mieście zostało pobitych kilkanaście żydów, w tem pięciu zostało ciężej rannych. W czasie zajść uległa zdemolowaniu żydowska drukarnia i księgarnia, kilka zakładów fryzjerskich, sklep jubilerski Mojżesza Justa, sklepy Frydmana, Rochmana, Złaty i Lewiego. Wybito kamieniami szyby w domu rabina Szapiry. Szereg żydów rannych jest kamieniami i cegłami. Żydzi w mieście głodują. Mimo wezwania starostwa do otwierania sklepów, pozostali w mieście nie bardzo się z tem kwapią. W ciągu dnia wczorajszego w dalszym ciągu wybijano szyby w domach żydowskich. Policja tłumiła wystąpienia.

Domy żydowskie są opuszczone żydzi poukrywali się na strychach i w piwnicach i zabarykadowali w domach. Tylko z największą ostrożnością wpuszczają kogoś do środka. Obawiają się nowych zajść. W domach przebywa po kilkadziesiąt osób. W gminie żydowskiej w małej sali zebrało się kilkuset żydowskich mieszkańców miasteczka. Zebrani w gminie obawiają się podpalenia lokalu gminy.

W ciągu dnia wczorajszego panował spokój.

Za opór władzy
skazano 29 członków Stron. Narod.

KALISZ, 4. 6. Przed sądem okręgowym w Kaliszu zakończył się 2-dniowy proces 32 członków Stronnictwa Narodowego, oskarżonych o krwawe zajścia w Szedlewku pow. konińskiego.

Zajścia te miały miejsce w 2 dni po wypadkach w Zagórowie. Policja, przeprowadzająca aresztowania i rewizje w Szedlewku, natrafiła na opór. Tłum uzbrojony w widły i kamienie zaatakował policjantów. Otoczony oddział policji zmuszony był użyć broni palnej, w wyniku czego 5 osób zostało zabitych i 13 rannych.

Sąd po rozpatrzeniu sprawy wydał wyrok, skazujący głównego inicjatora zajść Stanisława Wróbla na karę 2 lat więzienia, 2-ch oskarżonych na 1 rok 10 mies., 2-ch na 1 i pół roku, 5-iu na 1 rok, 4-ch na 10 miesięcy, 7 na 8 miesięcy, 7-miu na 6 miesięcy i jednego na 2 miesiące aresztu. 3-ch oskarżonych uniewinniono.

Zajścia między
ukraińcami a żydami

STANISŁAWÓW, 5. 6. 21 maja między członkami Związku zawodowego robotników przemysłu drzewnego i członkami socjalistycznego TUR-a, składającego się tu przeważnie z młodzieży żydowskiej ze Skolego i okolicy, a młodymi Ukraińcami doszło do zajść. Obecnie zajścia powtórzyły się. Robotnicy socjalistyczni, głównie żydzi, demonstrowali przeciw Ukraińcom wybijając szyby w miejscowej ochronce. W odpowiedzi na to nacjonalistyczna młodzież ukraińska wystąpiła przeciw żydom, tłukąc szyby w domach żydowskich. Padły również strzały rewolwerowe. Policja interwenjowała. Awantury objęły część miasta, przyczem aresztowano kilkanaście osób. Związek zawodowy robotników przemysłu drzewnego i TUR zostały przez władze zawieszone w swej działalności, a lokale związków opieczętowano.

Gminy nie mogą
używać języka ruskiego

Ogłoszone zostało zasadnicze orzeczenie Sądu Najwyższego, dotyczące języka urzędowego w samorządach.

W związku z sporem, jaki wyniknął w jednej z gmin w Małopolsce Wschodniej, wynikła kwestja, czy może tam być używany język ukraiński. Sąd Najwyższy stanął na stanowisku, że gmina, jako jednostka samorządu terytorjalnego, nie może korzystać z uprawnień nadanych obywatelom polskim narodowości ruskiej co do używania języka ruskiego w sądach i urzędach, choćby jej organa były narodowości ruskiej.

21 oskarżonych
w procesie komunistycznym w Tarnowie

TARNÓW, 5. 6. Toczy się tu proces Stanisława Błocha i 20-tu towarzyszy z powiatu dąbrowskiego, oskarżonych o wywrotową działalność komunistyczną i kolportaż nielegalnej bibuły.

Jak podaje akt oskarżenia, po zlikwidowaniu przez władze w r. 1932 grupy „Chłopska Przyszłość", część działaczów tej organizacji rozpoczęła agitację wśród ludności, organizując ją w partyjne jednostki komunistyczne. Podczas zebrań agitacyjnych chwalono Rosję Sowiecką i starano się rozbudzić nienawiść w stosunku do Państwa Polskiego. Kolportowano wywrotową bibułę i rozrzucano po wsiach ulotki.

Postawieni przed sąd, oskarżeni nie przyznają się do winy. Na rozprawę wezwano kilkunastu świadków. Pośród oskarżonych znajduje się zamożny reemigrant z Ameryki, Bielaszek i student czwartego roku chemji, Łapuł.

Zawiedziony w miłości
usiłuje zabić ukochaną i zabija siebie

LUBLIN, 5. 6. Na łąkach nad Bystrzycą, niedaleko Alei Marsz. Piłsudskiego, rozegrała się krwawa tragedja. Gdy około godz. 8 rano drogą polną szła ku Alei Marsz. Piłsudskiego absolwentka wydziału prawnego Uniwersytetu lubelskiego, Walentyna Kołacznikówna, licząca 24 lata w towarzystwie kuzynki Żurowej i kierownika plantacyj miejskich Filipowskiego, zatrzymał ich nagle 29-letni Zygmunt Kozioł. Momentalnie wydobył rewolwer i strzelił do Kołacznikówny, która została trafiona w rękę i pierś. Kula przebiła płuco. Następnie Kozioł strzelił sobie w usta, ponosząc śmierć. Zajście rozegrało się tak szybko, że obecne przy tem osoby, nie miały czasu na przeszkodzenie tragicznym wypadkom.

Dramat, który się rozegrał, miał następujące tło: Kołacznikówna, absolwentka wydziału prawnego poznała przed kilku miesiącami Kozła, który natarczywie narzucał jej się ze swoją miłością, występując nawet z propozycją małżeńską. Gdy okazało się, że propozycje Kozła zostały odrzucone, odtrącony adorator próbował przy pomocy gróźb zmusić Kołacznikównę do spotykania się z nim. Obawiając się jego napaści, Kołacznikówna nawet do biura starała się iść w towarzystwie. Kołacznikównę w stanie ciężkim przewieziono do szpitala.

Przed nową wyprawą
schwytano niebezpiecznego bandytę

SOSNOWIEC 5.6. Schwytano tu niebezpiecznego bandytę, Jana Matuszyńskiego, który dokonał ostatnio szeregu napadów, m. in. na leśniczówkę pod Sosnowcem, oraz brał udział we włamaniach kasowych w Chrzanowie, Katowicach i Białej. Ostatnio dokonał najścia na mieszkanie kupca Szenkera, któremu zrabował 15.000 zł. Policja schwytała go w Sosnowcu w mieszkaniu przyjaciółki, gdy szykował się do nowych wypraw.

Ujęcie sprawcy
potwornego mordu

WILNO. 5. 6. W Święcianach zatrzymano Icka Abrama Fajwela, mieszkańca Daugieliszek, który przyznał się do morderstwa na osobie 15-letniej Ziwowny, której zmasakrowane zwłoki znaleziono w Daugieliszkach.

Ofiara mordu miała poderżnięte gardło i rozpruty brzuch. Morderca wskazał miejsce ukrycia narzędzia mordu — noża i oświadczył, że „zabił dziewczynę, bo skarżyła się, że jest w ciąży".

W obawie ujawnienia tego, po dokonaniu zabójstwa, rozpruł brzuch, wyjął wnętrzności i zakopał je w lesie.

Po okrutnem storturowaniu gospodarzy
Rabunek... 10 złotych

WILNO, 5. 6. Grupa bandytów dokonała napadu na mieszkanie Michalika we wsi Królany. Bandyci wtargnęli do domu przez dach podczas gdy domownicy pogrążeni byli we śnie. Sterroryzowawszy obecnych bandyci zażądali wydania pieniędzy. Gdy Michalik tłumaczył, że pieniędzy w domu nie ma, bandyci w ohydny sposób torturowali napadniętego. Gdy i to nie pomogło, zaczęli znęcać się nad 36-letnią żoną Michalika, Zofją. Gdy i w ten sposób nie osiągnęli zamierzonego celu, zrabowawszy zaledwie 10 zł. rabusie zdemolowali mieszkanie i uszli. Kiedy w kilka godzin później mieszkańcy wsi dostali się do mieszkania Michalików, znaleziono oboje nieprzytomnych. Ciężko poranionych przez bandytów przewieziono do szpitala w Kobryniu. Wieśniacy zaopiekowali się czworgiem dzieci Michalików w wieku od 3 do 12 lat. Policja rozpoczęła poszukiwania za bandytami.

2-letnie dziecko
w płomieniach

RZESZÓW, 5. 6. W Tarnobrzegu w zabudowaniach Mieczysława Korpa powstał pożar. Wskutek silnego wiatru, płomienie przerzuciły się na sąsiedni dom. Mimo energicznej akcji ratunkowej, spłonęło 9 domów. W płomieniach znalazła śmierć 2-letnia córka gospodarzy.

Tragiczne zderzenie
rowerzystów

POZNAŃ 5.6 W Mogilnie wydarzył się tragiczny wypadek rowerowy. Na szosie przy klasztorze, jadący rowerem posłaniec hotelu „Polonia" 21-letni Józef Bartosik wpadł na jadącego w przeciwnym kierunku rowerzystę Józefa Michalskiego. Zderzenie miało katastrofalne skutki. Bartosik doznał silnego wstrząsu mózgu, rozcięcia głowy o kamień, poranienia twarzy, zaś Michalski uległ kontuzji. Ofiara wypadku Bartosik przewieziony do szpitala w Strzelnie, zmarł.

A B C sportowe

Porażka Polski
w spotkaniu z wiedeńską „Admirą"

Wczoraj w Warszawie rozegrano międzypaństwowy mecz piłkarski pomiędzy wiedeńską Admirą a reprezentacją Polski, zakończony porażką Polaków 0 - 4.

W pierwszej połowie gra była równa. Przez pierwsze 30 minut lekko nawet przeważali Polacy. Jedyny punkt w tej połowie zdobyli wiedeńczycy w 33-ej minucie przez Hahnemanna. Po przerwie Polacy zmienili skład drużyny, co odbiło się bardzo ujemnie na ostatecznym wyniku. Już w 6-ej minucie Vogl I podwyższa wynik do 2-0. Od tej chwili rośnie przewaga wiedeńczyków. W 36-ej minucie Madejski upada na słupek i zostaje zniesiony z boiska. W 40-ej minucie i w 43-ej Bican i Vogl II podwyższają wynik do 4 - 0.

Naogół drużyna austrjacka, doskonała pod względem technicznym, nie miała słabych punktów. Specjalnie wyróżnił się bramkarz Platzer. Z Polaków doskonale grał jedynie Madejski w bramce. Wszyscy inni zawiedli, a szczególnie atak.

Dwaj Niemcy i Francuz zwyciężają
w konkursie Armji Polskiej

W czwartek w ramach międzynarodowych zawodów hippicznych rozegrano w Łazienkach konkurs Armji Polskiej. Konkurs był dostępny dla oficerów armji czynnej. Każdy jeździec startował na dwóch koniach. Pierwsza część konkursu obfitowała w liczne upadki, m. in. zwycięzca sprzed dwóch lat i obecny faworyt rtm. Brandt przewrócił się razem z koniem.

Za pierwszym nawrotem jedynie Polak kpt. Dąbski - Nehrlich nie miał żadnych punktów karnych. W drugiej części konkursu bez punktów karnych przeszli rtm. von Barnekow (Niemcy), rtm. Sokołowski, por. Hasse (Niemcy), por. Broussaud (Francja).

Ostateczna klasyfikacja konkursu przedstawia się następująco: 1) rtm. von Barnekow — bez żadnego punktu karnego, 2) por. Hasse, (8 pkt.), 3) por. Broussaud 4) i 5) podzielone między kpt. Dąbskim - Nehrlichem i kpt. Bilińskim.

Do Warszawy przybył
wódz sportu niemieckiego

We czwartek o godz. 17-ej wylądował na lotnisku cywilnem na Okęciu p. Hans von Tschammer und Osten, kierownik sportu niemieckiego i członek zarządu niemieckiego komitetu olimpijskiego w Berlinie. Gościa powitał na lotnisku krótkiem przemówieniem płk. dypl. Glabisz, który wręczył równocześnie córce p. Tschammera bukiet czerwonych róż.

Wódz sportu niemieckiego pozostanie w Warszawie do niedzieli.

Wiadomości z toru

Wyniki gonitw
z dnia 4 czerwca

Gon. 1. Dyst. 1.300 m. Nagr. 3.000 zł. 1) Łokietek, żok. Varga, walk-overem.

Gon. 2. Dyst. 2.100 m. Nagr. 1.400 zł. 1) Hardy, żok. Dorosz, 2) Sektor (18), 3) San (19.50), 4) Nygus II (108), 5) Almanzor III (13). Wygr. w 2 m. 21 sek. w walce o pół dług. Tot. 26, fr. 13 i 9.50.

Gon. 3. Dyst. 1.800 zł. 1) Garonna II, żok. Varga, 2) Ellora (12), 3) Klaudja (18), 4) La Scala (15.50). Wygr. w 1 m. 56 sek. łatwo o pół dług. Tot. 35.50, fr. 12.50 i 7.

Gon. 4. Dyst. 2.100 m. Nagr. 3.000 zł. „Sprzedażna". 1) Turenne, żok. Jednaszewski, 2) Grot (16.50), 3) Kibar (19.50). Wycof. Muriel, Hebe II i Dalila II. Wygr. w 2 min. 17 sek. łatwo o 2,5 dług. Tot. 8.50.

Gon. 5. Dyst. 1.600 m. Nagr. 2.400 zł. 1) Naiewka, żok. Gill, 2) Jumar (19), 3) Ingola (11). Wycof. Tamano, Inka i Harmattan. Wygr. w 1 m. 39 sek. łatwo o 5 dług. Tot. 11.

Gon. 6. Dyst. 2.400 m. Nagr. 1.800 zł. 1) Minaret, żok. Nowak, 2) Szaman (20.50), 3) Habena (25.50), 4) Mandżu-Ko (17.50). Wycof. Jasiek i Humoreska. Wygr. w 2 m. 35,5 sek. wysyłane o 2 dług. Tot. 11.50, fr. 7 i 8.50.

Gon. 7. Dyst. 1.600 m. Nagr. 1.400 zł. 1) Merci, żok. Lipowicz, 2) Hajda (40), 3) Groza - Cyganka (8), 4) Ontario (21). Wycof. Sława, Muezzin, Hardy, Nygus II i San. Wygr. w 1 m. 43 sek. łatwo o 2,5 dług. Tot. 42.50, fr. 21.50 i 19.

Gon. 8. Dyst. 1.800 m. Nagr. 1.600 zł. 1) Homer, żok. Pasternak, 2) Kings Bagehra (39), 3) Chariatan (56), 4) Rumak (27,5), 5) Wyga (98), 6) Valdivia (20), 7) Decobra (17,5). Wycof. Szaman. Wygr. w 1 m. 56,5 sek. pewnie o 1 dług. Tot. 29, fr. 11.50, 14 i 14.50.

Zapisy koni
na dziś

Gon. 1. 1.000 zł. Gon. Sprzedażna dla 4 l. i st. og. i kl. Dystans ok. 1800 mtr.: Achmed zł. 500 Hryckiewicza, Gravelotte zł. 500 Sulikowej, Elegja zł. 500 L. Schweizera.

Gon. 2. 1.800 zł. dla 3 l. og. i kl. Dyst. ok. 2100 mtr.: Janczarka Broszk. i Jarnuszk., Milo st. Golejewko, Jasiek Bersona.

Gon. 3. 1.500 zł. Płoty. Dla 4 l. i st. koni. Dyst. ok. 2800 mtr.: Lady Daisy Hryckiewicza, Harry (płk.) hr. Rostworowskiego, Nankin Bukowieckiego, Kinga B. W. Skarżyńskiego.

Gon. 4. 1.800 zł. dla 4 l. i st. og. i kl. Dyst. ok. 1600 mtr.: Galkar Dobieckiego, Alerte Witkowskiej, Roret st. Lubicz, Hamilcar Bersona.

Gon. 5. 2.400 zł. dla 3 l. og. i kl. Dyst. 1600 mtr.: Kmiotek Dydyńskiego, Hokej Dobieckiego, Styl Cierpickiego, Narew Tuńskiego, Sandomierz Róga, Oktawa Lothe, Tototte Janaszów, Moneta Glińskich, Oranja Bersona.

Gon. 6. 7.000 zł. Nagr. Baronetta i Good Boy'a. Dla 3 l. og. krajowych i 3 l. kl. wszystkich krajów. Dyst. ok. 2400 m.: Łuk Broszk. i Jarnuszk., Orlean Szwarcsztajna, Gaffeur st. Łochów, Le Palatin Tuńskiego, Huzar bar. Kronenberga, Komis gen. Andersa.

Gon. 7. 1.600 zł. dla 3 l. klaczy. Dyst. ok. 1300 mtr.: Malwa Mieczkowskiego, Anielka Stokowskiego, Giorgetta Babeckiej, La Strega hr. Rostworowskiego, Bryza Wodzińskiego, Ki-Ki gen. Andersa, Discretion Mastalerza.

Gon. 2.200 zł. dla 4 l. i st. og. i kl. Dyst. ok. 2400 mtr.: Babinicz Mieczkowskiego, Litawor I p. Ul. Krech., Rewers Wodzińskiego, Satrapa Wodzińskiego, Deli Bukowieckiego, Ibicus st. Wierzbno, Jawor III st. Lubicz, Igor II Bersona.

Gon. 9. 1.400 zł. dla 3 l. i st. og. i kl. Dyst. ok. 2100 mtr.: Krępido Badowskiego, Impas III Makowskiego, Mohacz Sulikowej, Handicap Wodzińskiego, Łuna III Oponeckiej, Muezzin st. Krasne.

Opór napadniętego
zmusił bandytów do ucieczki

ŚREM, 5. 6. Na samotny dom, stojący w znacznej odległości za miastem, należący do Józefa Łukasiewicza, dokonano napadu bandyckiego. Łukasiewicz, który przebywał w domu z żoną, oczekiwał przyjazdu syna, totez usłyszawszy pukanie do drzwi, otworzył je. Wówczas jeden z ukrytych bandytów zarzucił mu worek na głowę, próbując skrępować go. Napadnięty jednak zaczął bronić się. W czasie walki między napadniętym a bandytą, Łukasiewicz został raniony nożem. Uwolniwszy się z rąk bandyty, Łukasiewicz rzucił się na tunek żonie, którą dusił drugi napastnik. Zaskoczeni obroną bandyci uszli. Napad miał podłoże rabunkowe. Policja prowadzi dochodzenia.

Dwóchsetlecie „Sokolego Oka"

Bohater Coopera był historyczną postacią

Niema chyba mężczyzny, któryby nie pamiętał „Sokolego Oka" i tych czasów własnej młodości, kiedy to wprost pożerał z kart książki dzieje Cooperowskiego bohatera, razem z nim wojując z czerwonoskórymi, unikając śmiertelnych ciosów tomahawką, na ścieżkach leśnych odczytując ślady wrogów i zwycięsko wdzierając się do zdobytego wigwamu, obwieszonego skalpami Bladych Twarzy...

Bylibyśmy się wówczas dali porąbać za to, że ci zdobywcy Nowego Świata, stanowiący zachwyt naszych snów i przedmiot najmilszych zabaw, byli ludźmi rzeczywistymi — niemal naszymi bliskimi przyjaciółmi. Potem, dorósłszy, zaczęliśmy sceptycznie zapatrywać się na wszelkie literackie „bujdy". Teraz zaś dowiadujemy się ze zdumieniem, że bohater Coopera nie był wcale wytworem fantazji: w tym bowiem roku miasto Francforth w stanie Kentucky organizuje uroczysty obchód 200-nej rocznicy jego urodzin.

WYPRAWA BOONE'A

Nazywał się Daniel Boone. W roku 1760, kiedy cała kraina na północo-zachód od gór Alleghańskich stanowiła nieprzebraną dziewiczą puszczę, pełną zwierza, na prerjach pasły się niezliczone stada bawołów, a jedynymi panami kraju były plemiona indyjskie, w wiecznej pozostające między sobą wojnie, ze stoków Alleghanów zjeżdżała konno grupa sześciu młodych mężczyzn i dwóch kobiet, ostrożnie ale odważnie zapuszczających się w świat, którego dotąd jeszcze nie tknęła stopa białego człowieka.

Poza strzelbami nie mieli z sobą żadnego innego bagażu: tak rozkazał ich wódz. Daniel Boone, a przed każdym jego rozkazem — choć miał dopiero lat 24 — czuli niezmierny respekt. Wychowany w puszczy i już głośny w stanach wschodnich jako myśliwy, strzelec i nieustraszony odkrywca nowych terenów, Boone nie ustępował najwytrawniejszym Indjanom ani w umiejętności czytania śladów, ani w zuchwałej odwadze czy ostrożnej chytrości, w zupełności zasługując sobie na przydomek „Sokolego Oka", który mu nadali.

15 LAT WALKI

Dzięki temu umiejętnemu przewodnictwu ryzykowna wyprawa potrafiła, unikając spotkania z Indjanami, dotrzeć daleko w głąb nowego kraju, gdzie rozpoczęła prawdziwe złote żniwo polowań. Ale huk strzelb dał o niej znać krajowcom, którzy poczęli trop w trop iść za białymi. Całemi tygodniami trzeba było staczać raz po raz zacięte walki, zanim nie udało się przybyszom zbudować swojej pierwszej osady — od imienia wodza zwanej Boonesborough. Składała się z pięciu obronnych „blokhauzów" i była celem nieustannych ataków ze strony Indjan, którzy poto tylko zaprzestawali jednej wojny z białymi, aby z tem większą zaciętością rozpoczynać drugą.

Tak trwało pełnych piętnaście lat. Ale ostatecznie odwaga białych i ich rycerskość w stosunku do przeciwników, a przedewszystkiem ich niepożyta energja i zaciętość, potrafiły zaimponować czerwonoskórym. Drobna garstka śmiałków wywalczyła sobie nareszcie uznanie i pokój. Jedno plemię za drugiem wypalało z nimi fajkę pokoju. Można było pomyśleć o sprowadzeniu dalszych kolonistów i zaludnieniu Boonesborough. Powstały również inne osady.

ZDRADA BIAŁYCH LUDZI

Ale wraz z obfitszym napływem białych ludzi pojawiła się także ich przewrotność i zdradliwość. Zawistnie patrzący na uprzywilejowanych w ich pojęciu pierwszych odkrywców kraju, nowi koloniści podmówili Indjan do napadu na Boonesborough — aby po jego upadku móc samym zająć to miejsce. Wybuchła nowa wojna i osada Boone'a musiała walczyć z dziesięciokrotnie przeważającemi siłami wrogów. Byłaby też może, mimo dzielności obrońców, musiała wkońcu ulec, gdyby nie nieoceniony jej wódz. Boone nakazał swym towarzyszom wygrzebać podziemny chodnik, przez który uczyniono wycieczkę, wpadając znienacka na tyły Indjan. To rozstrzygnęło sprawę: napastnicy poszli w rozsypkę i zaniechali dalszego oblężenia.

Ale niedługo trwało spokojne życie w Boonesborough. Gorszymi od czerwonoskórych okazali się biali. W roku 1792 Boone i wszyscy jego towarzysze zostali.. wyeksmitowani. Szajka cynicznych spekulantów, nie mających żadnych skrupułów w dążeniu do fortuny, potrafiła przy pomocy fałszywych dokumentów i przekupionych świadków uzyskać wyrok sądowy, przyznający jej prawo własności ziemi — jakoby kupionej od pierwotnych kolonistów. Liczący już 56 lat Boone musiał wraz z towarzyszami opuszczać ziemię, której nietylko był najprawowitszym właścicielem, ale odkrywcą i zdobywcą — i szukać nowego szczęścia.

NA STAROŚĆ

Udał się zatem do stanu Missouri, gdzie zarabiał na życie jako traper zrażony do swych białych współplemieńców, którzy mu nie dali zażywać zasłużonej spokojnej starości w osiadłem życiu. Niezniszczalne jednak były siły w tym człowieku, skoro jeszcze blisko przez trzy dziesiątki lat znosił trudy koczowniczego życia. Umarł dopiero w roku 1820, mając 84 lata.

Po śmierci dopiero — jak to zwykle bywa — przyznanie i przyszła sława. Założone na miejscu dawnego Boonesborough miasto Francforth sprowadziło jego kości i pochowało je we wspaniałym grobowcu. Teraz zaś przygotowuje się święcić 200-ą rocznicę urodzin swego założyciela. Amerykanie, mający tak niewiele za sobą tradycji. tem skwapliwiej obecnie ją kultywują.

Ale najpiękniejszy pomnik wystawił Boone'owi Fenimore Cooper, który jego życie uczynił tematem swych powieści. Dzięki Cooperowi Boone stał się czemś więcej aniżeli bohaterem jednego miasteczka czy nawet całego stanu: stał się ideałem młodzieży, jako uosobienie odwagi, szlachetności, energji. Całe się na nim wychowały w różnych narodach pokolenia i dalej będą wychowywały. „Sokole oko" bowiem przeszedł do najnieśmiertelniejszej ze wszystkich krain: krainy legendy i baśni.

Stara i nowa Japonja

są równie obce Zachodowi

Tokjo, miasto którego ludność wzrasta o 500 osób dziennie, wykazuje również rekordowy przyrost budynków mieszkalnych. Codzień powstaje tu jakaś nowa kamienica. Te, jak grzyby po deszczu wyrosłe, budynki nowoczesne zaczynają gruntownie zmieniać wygląd zewnętrzny stolicy, która traci coraz bardziej swój japoński charakter.

MODERNIZM I TRADYCJA

A jednak ciężkie, wielopiętrowe, wybudowane ze stali i cementu budynki tokijskie, zwane „apahto", nie są tylko wiernemi kopjami swych prototypów na zachodzie. We wnętrzu każdego mieszkania odnajdziemy odbicie dziwnego melanżu modernizmu i odwiecznych tradycyj, jaki charakteryzuje tak dobitnie życie współczesnej Japonji.

Na lśniących posadzkach mieszkania w wielkim amerykańskim „building'u" rozłożone są drobno plecione maty. Pokoje przedzielają drzwi z cienkiego papieru, słynne japońskie „shoji". A zamiast centralnego ogrzewania używane są nadal piecyki z węglem drzewnym „hibachi", niepraktyczne w wilgotnym klimacie, bo dające bardzo mało ciepła.

Ponadto istnieje jeszcze jedna cecha wspólna: w każdem mieszkaniu japońskiem muszą być rośliny, często rzadkie i trudne do hodowania, a z najwyższych pięter miejskiej kamienicy wychylają się na gwarne ulice śródmieścia maleńkie karzełkowate jabłonie i wiśnie.

Ten fenomen koegzystencji elementów miejscowych i obcych, zapożyczony najprzód od Chin a potem z dalekiego zachodu, obserwować można we wszystkich dziedzinach życia.

Przedewszystkiem w życiu codziennem; do dawnego menu opartego na ryżu, grochu i marynowanych jarzynach, wkroczyła kawa i sucharki. Europejskie zaś ubrania zamienia każdy urzędnik po powrocie z pracy na barwne kimono i sandały.

Ale fenomen ten sięga i głębiej. Japonja, spóźniona w przemianie form społecznych, politycznych i ekonomicznych, usiłowała w ciągu ostatnich 50-ciu lat gwałtownie dogonić cywilizację europejską. W dziedzinie utylinarnej wzięła z niej dosłownie wszystko, nie wpłynęło to jednak na zmianę japońskiej mentalności.

Mimo, iż Japończycy zastosowali w życiu praktycznem wszystko, co cudzoziemiec wynalazł w technice życia współczesnego, mimo, iż głęboko zmienili swe obyczaje — ich odrębność pozostała tak samo wyraźna, jak była i dawniej.

Jerozolima pod groźbą

zburzenia miasta po raz 37-my

Londyński „The Universe" zamieścił niedawno ciekawą odezwę mieszkańców Jerozolimy, zasługującą na dalsze rozpowszechnienie w prasie. Okazuje się mianowicie, że święte miasto Jerozolima, które przez ciąg wieków przechodziło niejednokrotnie ciężkie koleje i było wiele razy burzone, obecnie jest ponownie zagrożone, tym razem jednak przez „wrogów wewnętrznych" mianowicie spekulantów skupujących place i stare budynki.

Już całe dzielnice starej Jerozolimy znajdują się w rękach tych spekulantów budowlanych, którzy burzą stare budowle, a na ich miejsce stawiają w najrozmaitszych stylach a najczęściej bez żadnego stylu konstruowane gmachy, jak domy handlowe, hotele, przypominające niejednokrotnie koszary obliczone w tandetnej pośpiesznej budowie wyłącznie na zarobek.

Widząc tego rodzaju barbarzyństwa. grożące zniszczeniem drogocennych zabytków świętego miasta, grono wybitnych mieszkańców Jerozolimy zwraca się z odezwą do komisarza brytyjskiego, prosząc go o podjęcie opieki nad temi zabytkami przeszłości. W odezwie m. in. powiedziano: „Historja wykazuje, że Jerozolima była 36 razy burzona; zachodzi obawa, że to zburzenie może się powtórzyć po raz 37-my. Dawniej hordy obcych najeźdźców niszczyły mury świętego miasta, obecnie czynią to jego mieszkańcy; ogarnięci gorączką spekulacyj, niszczą piękno starych bezcennych pod względem architektury zabytków i na ich miejsce stawiają w bezładnym konglomeracie grupy budynków pozbawionych wszelkiego stylu. Stąd zachodzi obawa, że Jerozolima, jeżeli taki system potrwa dłużej, zamieni się w ławinę kamieni poukładanych na modłę nowoczesną, a ze starego okrytego chwałą tradycji miasta nic nie pozostanie... Jeruzalem, święte miasto jeszcze raz stoi wobec grozy zniszczenia!"...

Tak mówi odezwa, ale należy dodać, że tym razem niebezpieczeństwo pochodzi nie od obcych, lecz od samych żydów, bo oni głównie stanowią tę grupę barbarzyńskich spekulantów, którzy ponad uczucia religijne i poczucie piękna stawiają przedewszystkiem pieniądze.

Arystokratyczna para filmowa

Lord i lady Warwick

Sensacją Hollywoodu, a jeszcze bardziej Londynu, jest zaangażowanie do występów filmowych jednego z najwybitniejszych przedstawicieli arystokracji angielskiej, lorda Warwick i jego żony. Najpikantniejszą zaś stroną tej sensacji jest to, że oboje małżonkowie uzyskali angagement filmowe niezależnie od siebie i pracować będą w dwóch konkurencyjnych wytwórniach.

Lord Warwick interesował się filmem już oddawna, bywał stałym gościem londyńskich wytwórni i był uznany jako doskonały znawca fotogeniczności. Brał też udział w kilku próbnych zdjęciach. Mimo to niemałą niespodzianką był telegram z Hollywoodu od Warner Brothers Firth National Co., proponujący lordowi trzyletni kontrakt. Podpisał go bez wahania.

Ale i lady Warwick postarała się na własną rękę i niezależnie od męża uzyskać tosamo. W roku ubiegłym, odbywając podróż dokoła świata, bawiła ona dłuższy czas w Hollywood jako gość Adrjanny Ames, a zainteresowawszy się pracą filmową i nabrawszy do niej gustu, zdołała po wielu prośbach wymódz na przyjaciółce, że się zgodziła na odegranie przez nią jakiegoś podrzędnego „ogona" w wielkim filmie, w którym Adrjanna odtwarzała tytułową rolę.

Zdjęcie wypadło nad wyraz korzystnie — dystyngowana i piękna lady okazała się nader fotogeniczna, a jej uroda wypadła w filmie jeszcze bardziej fascynująco. Znajomość z Douglasem Fairbanksem dokonała reszty — i obecnie lady otrzymała engagement jako partnerka Doug'a w wielkim filmie awanturniczym, rozgrywającym się między Europą a Ameryką i stanowi jakby odbicie jej rzeczywistego życia. który teraz właśnie zaczęto nakręcać.

HUMOR

DOBRY SYN

— Spotkałem wczoraj ojca pańskiego. Wspaniale się trzyma. dobrze mu z tą siwą czupryną.

— Tak, te siwe włosy ma mnie do zawdzięczenia...

MARJAN MALKOWSKI 9)

TAJEMNICA ZA KAŻDEMI DRZWIAMI

Powieść

— Otóż — ciągnął dalej Pietraszek — chciałbym wiedzieć, czy w tym czasie nie było nikogo w poczekalni?

— Nikogo. Powiedziałem już panu — Wyszębor mówił spokojnie bez śladu zniecierpliwienia. — Mój drugi klient przyszedł dopiero około wpół do siódmej, słyszałem wyraźnie dzwonek. Zresztą może pan zapytać o to mego dependenta. On jest zawsze w pierwszym pokoju, gdy ja przyjmuję... Maszynistka była wczoraj nieobecna, jak również aplikant praktykujący w mojej kancelarji, od kilku dni na urlopie...

— I jest pan pewny, że dependent pański był tu wczoraj przez cały ten czas?...

— Tak sądzę. Był, gdy przyjmowałem i żegnałem moją klientkę, pozatem nie wychodziłem z gabinetu. Dependent mój jest to już niemłody, wypróbowanej uczciwości pracownik, którego znam od szeregu lat...

Komisarz Pietraszek wciąż pocierał w zakłopotaniu podbródek twardym grzbietem czarnego notesu.

* * *

Felicja Westen siedziała przy stole z twarzą na rękach wspartą. W ciszy mieszkania cykotały zegary, szarość występowała zwolna z kątów pokoju, zacierając rysunek wzorzystej pięknej tapety. Czuła na ramionach denerwujący ciężar ciszy i samotności.. Wstała i jęła przechadzać się po jadalni, urządzonej gustownie i wygodnie: stół mały, okrągły, niski, modny kredens, oszklona serwantka z piękną porcelaną, aparat radjowy na osobnym stoliku; pod oknem głęboki fotel, niski stolik z książką i robotą, wazon, kwiaty... Felicja krążyła po pokoju, odpychana chłodną obojętnością mebli. Zabłądziła do salonu, przed szklistą taflę lustra i odwróciła się z obrzydzeniem od własnego odbicia. Nienawidziła swojej twarzy, ust, oczu... rąk swoich... nienawidziła całej siebie. Czuła się znużona sobą i tą bezustanną pamięcią. Czy podobna... czy podobna, aby coś, co przychodzi z zewnątrz, jest wynikiem układu zewnętrznych tylko czynników, mogło tak mocno przywrzeć do ciała i duszy?... Z zewnątrz?... Czy ludzkie czyny są wynikiem tylko zewnętrznych okoliczności?... Czyż to raczej nie wewnątrz nas dzieje się to, co dokonywamy na zewnątrz? Czyż to nie w nas samych nosimy całe nasze życie, ze wszystkiem złem, które popełniliśmy... a wtedy jakże się uwolnić?

Z za okna, z półmroku głębokiego podwórza, gdzieś od złotawej plamy osypanego liśćmi ogródka, popłynął żałosny niestrojny jęk skrzypiec... Wzdrygnęła się... W dole, o żelazną balustradę wsparty stał nędzny grajek uliczny ze smyczkiem w wychudłej dłoni, z oczami wzniesionemi ku oknom. Przez szyby sączyła się melodja bolesnem wspomnieniem. Felicja osunęła się na dywan, łzy spływały jej po twarzy, ogromne, rzęsiste łzy niemego płaczu.

* * *

Konrad Bolewa wyszedł tego dnia zaraz po obiedzie. Jak zwykle zamknął starannie wszystkie szuflady biurka. zajrzał do kosza na śmieci, przejrzał w lustrze swoją szeroką płaskawą twarz, rzadkie blond włosy na spłaszczonej nieco czaszce i szerokie bary atlety i wyszedł, zamykając starannie drzwi gabinetu. Służący podał mu płaszcz, kapelusz i rękawiczki, jasne ze świńskiej skóry rękawice na jego ręce potężne, szerokie o grubych krótkich palcach, poczem zamknął starannie drzwi za odchodzącym panem. Poczekawszy chwilę wyjrzał oknem a upewniwszy się, że Bolewa opuścił już podwórze, powrócił gwiżdżąc pod drzwi jego gabinetu i misternym instrumencikiem otworzywszy zamek, zasiadł na fotelu swego chlebodawcy, zapalił jego cygaro i oparłszy nogi na biurku zamyślił się nad przezwyciężeniem przeszkody w postaci zamków biurka, którym jego subtelny instrumencik nie mógł dotąd dać rady. Służący nazywał się Onufry, był mały. szczupły, blady, długogłowy i łysy a w sercu krył głęboką. namiętną do nienawiści podobną ciekawość do wszystkiego, co było zamknięte.

Konrad Bolewa szedł śpiesząc się ulicami miasta; kołnierz palta postawił, choć nie było wcale zimno i kapelusz mocno nasunął na oczy. Przez puste prawie, boczne ulice i uliczki szedł pewnym, zdecydowanym krokiem, jak człowiek świadomy drogi. Zatrzymał się przed małą cukierenką w jakimś pustym i cichym, pozbawionym prawie sklepów zauku. Zajrzał przez szybę do wnętrza a potem obejrzawszy się za siebie, w lewo i w prawo, pchnął drzwi i wszedł do sali niskiej, długiej, prawie mrocznej, zastawionej marmurowemi blatami stolików.

Znudzony, wyłysiały kelner ukłonił mu się niedbale i niechętnem spojrzeniem obrzucił gościa, przerywającego mu spokojną kontemplację ogromnej muchy, spacerującej po zakurzonej szybie okiennej. Ociągając się, podążył za gościem w najodleglejszy kąt sali i otarłszy zakurzony blat stolika przyniósł Bolewie żądaną herbatę, cytrynę i cukier poczem wrócił na poprzednie swe stanowisko pod wieszadłem na wprost okna.

Bolewa pił herbatę i raz wraz spoglądał ku drzwiom. Z głębi cukierni oddzielonej od sali oszklonym kontuarem dobiegały ściszone stuki i brzęki, czasem dźwięk głosu ludzkiego. Zakurzona sala zdawała się drzemać. Ciemniało. Na ulicy zapaliły się latarnie. Bolewa spojrzał na zegarek, umieszczony na przegubie grubej włochatej ręki; spojrzał raz i drugi. Niecierpliwił się; grube brwi zbiegły mu się nad nosem i niskie czoło pofałdowało się od zmarszczek.

(D. c. n.)

REDAKCJA: Warszawa, Nowy Świat 22. Telefony: 666-68 (redaktor naczelny), 666-68 (sekretarjat), 666-99 (ogólny). Sekretarz redakcji przyjmuje interesantów codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt w godz. 12—13.
ADMINISTRACJA: Warszawa, Al. Jerozolimskie 121. Telefony: Zarząd 691-64, Prenumerata 691-66, Księgowość i Kasa 220-30. Dział Ogłoszeń Zgoda 1, tel. 691-56. Kantor — Zgoda 1, tel. 230-00. Skrzynka pocztowa 745. Adres telegraficzny — ABC Warszawa, Konto P.K.O. Nr. 15-798.
PRZEDSTAWICIELSTWA: Piotrków Trybunalski, Słowackiego 8, tel. 59. Włocławek, Cyganki 24, tel. 136.
PRENUMERATA: miejscowa (z odnoszeniem do domu) i na prowincji zł. 2.30 miesięcznie; wydanie B wraz z dziełami Sienkiewicza zł. 3.30 miesięcznie.

Redaktor odpowiedzialny: Józef Matuszczak Druk. Literacka. S. z o. o. w Warszawa Nowy Świat 22, tel. 666-64 Wydawca: SPÓŁKA WYDAWNICZA „ZGODA"